Nr 238. We Lwowie, Środa dnia 18. Października 1882. Rok XV.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cent. — miesięcznie 1 złr. 50 cent.
Przesyłka pocztowa w Państwie Austrjackiem: rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec: rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji, Anglji, Belgji, Włoch i Szwajcarji: rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Sykstuskiej l. 2, w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M. Berlinie, Lipsku, Bazylei Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler; we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse Rotter i Spół.; w Warszawie Reichman et Frendler Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonière 33. — Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Chojeckiego 10 Rue Clement 4 Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)

Listy z pieniędzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów 17. października.

Podczas wczorajszego posiedzenia sejmowego odbyła się poufna narada, a wieczorem posiedzenie komisji indemnizacyjnej.

Słychać, że nadeszły z Wiednia — nie oświadczenia wprawdzie — ale tylko wskazówki, jak się rząd zapatruje na znaną uchwałę komisji, która przystając na subwencję rządową 2,100.000 złr. rocznie, żąda 1) wypłaty połowy tej subwencji na rok 1898, w którym się kończy amortyzacja długu indemnizacyjnego; 2) bezprocentowej zaliczki po 325.000 złr. rocznie, zwrotnej po upływie 1898, a resztę nie dostającą do rocznego pokrycia wymogów funduszu indemnizacyjnego, chce przekazać na kraj, to jest 200.000 złr. oprócz dotychczasowego na ten cel wotowania sum potrzebnych.

P. Dunajewski wyjechał ze Lwowa z rekuzą, twierdząc, że rząd nie przystanie na taką ugodę. Wczoraj zaś miały nadejść wskazówki, że rząd zgodziłby się ale z wyjątkiem wymaganej dopłaty połowy dotacji za rok 1898. P. minister utrzymuje, że w tym roku kraj, mając do dyspozycji całe aktywa funduszów indemnizacyjnych, będzie w możności sam pokryć tę kwotę.

Dowiadujemy się, że w komisji były wczoraj dwa zdania. Większość jest za utrzymaniem dotychczasowej uchwały. Mniejszość zaś, złożona z trzech członków, rałaby wytargować przynajmniej jeszcze 100.000 gld. więcej na coroczne bezprocentowe zaliczki (a więc 425.000 gld.,) obawia się bowiem, że ponieważ kupony z dotychczasowych aktywów funduszu (obu dzielnic kraju) przynoszą tylko 70000 gld., kraj musiałby dodatek na potrzeby indemnizacyjne przez 15 lat płacić nie 2 ale o 3% wyższy, niż dotąd, gdyby uchwała większości komisji została zatwierdzoną w Izbie, a następnie była akceptowaną w dokumencie ugody.

Mniejszość ma zupełną słuszność. Takiego ciężaru, kraj przy teraźniejszym swoim stanie ekonomicznym bez narażenia się na ruinę, nie poniesie. Cyfer szczegółowych nie mamy żadnych do dyspozycji, ale członkowie komisji zdołają to obliczyć podczas rozpraw. Wypadałoby tedy w każdym razie obstawać przy żądaniu wyższej rocznej zaliczki zwrotnej. Może dałby się znaleźć punkt wyjścia — by przez połowę 15-letniego terminu rząd zaliczał 425.000, a w drugiej połowie 325.000 gld. Powinien bowiem zważyć i pamiętać o tem, że jedynie z winy biurokracji Bachowskiej, wskutek nieusprawiedliwionego niczem upóźnienia likwidacji i rozpoczęcia wypłat długu, aż do r. 1858, dług indemnizacyjny galicyjski wzrósł w samym kapitale o 17 miljonów gld.

Argument ten jest zdaniem naszem decydujący w całej tej sprawie. Jesteśmy za ugodą od początku, ale przytaczamy ciągle: ultra posse nemo obligatur. Kraj nic temu nie winien, jeżeli na nim robiono eksperymenta, bez pytania się jego i rzeczy doszły do tak przykrych rozmiarów. Kraj jest chętny do ofiar — dla załatwienia kontrowersy, dla położenia końca niepewności — ale też niechaj i druga strona nie cofa się z tem, co dotąd uznawała za swój obowiązek, bo w porównaniu z czasami, kiedy skrupulatny p. Brestel zawiadywał skarbem państwa, nie zmieniło się w kraju nic na lepsze, coby uprawniało do walenia nań brzemienia większego, niż go znieść zdoła.

Rozprawa w Sejmie

nad kasami pożyczkowemi gminnemi, organizacją przemysłu i niższemi szkołami rolniczemi.

Rozległą dyskusję nad projektem kontrolowania gminnych kas pożyczkowych musimy przedewszystkiem objaśnić uwagą, że pierwotny projekt rządowy w tej mierze zdążał do odebrania gminom administracji istniejących kas pożyczkowych, których łączny kapitał wynosi około 1½ miljona gld., i do przymusowego utworzenia z nich instytucyj kredytowych powiatowych, któreby zdołały zadłużoną w bankach ludność wiejską wyratować. Zeszłego roku ten sam projekt z niejakiemi modyfikacjami wszedł do sejmu już jako projekt Wydziału krajowego, lecz nie przyszedł pod rozprawy sejmu. Wydział krajowy ponowił go tedy w bieżącej sesji. Podaliśmy wczoraj ostateczne konkluzje, dla których komisja zaliczkowa po dokładnym rozbiorze sprawy i rozważeniu wszystkich względów, nie przychyliła się do propozycji Wydziału krajowego, i postanowiła tylko w wyjątkowych wypadkach, szczególnie złej administracji wspomnianych kas, zastrzedz Wydziałom powiatowym czasową i prowizoryczną tylko administrację tych zakładów.

Podaliśmy zarazem, że komisarz rządowy wyraził ubolewanie z powodu nieprzychylnego przyjęcia ze strony komisji pierwotnego projektu zbiorowych kas pożyczkowych, że p. Zatorski zawsze skory do poparcia pomysłów namiestnictwa pospieszył z zaproponowaniem przejścia do porządku dziennego nad projektem komisji, i wezwania Wydziału krajowego, aby na przyszłą sesję ponowił swój projekt — nareszcie streściliśmy głos p. Dobrzańskiego, który bardzo gorliwie przemawiał za przejściem do porządku nad wszystkiem.

Po nim zabrał głos p. **Starowiejski**, by jako przewodniczący komisji zaliczkowej, wytłumaczyć jej myśl wobec zarzutów komisarza rządowego. Otóż zdaniem komisji, ryczałtowe odebranie kas pożyczkowych gminom, natrafiłoby na opór tychże. Uważałyby one to za zamach na swoją własność. Miejscowe kasy mają zupełnie inne znaczenie od zbiorowych; są ostatniem oparciem najbiedniejszych. Przeniesione gdzie indziej, nie spełniłyby celu. Powiadają, że zarząd byłby lepszy; być może, ale byłby biurokratyczny i droższy, i dawałby mniejszą rękojmię bezpieczeństwa. Co do prawidłowości zarządu zaś, przytacza mówca, że w powiecie krośnieńskim, którego jest marszałkiem, na 84 gmin istnieją 72 kasy z kapitałem blisko 80 tysięcy, a tylko kilka nie ma zarządu należytego.

P. **Krukowiecki** również bardzo gorąco popierał projekt komisji: Nie zdarzyło mi się tak doskonałego czytać sprawozdania, i widać, że pracowali nad niem ludzie fachowi. Rządowi wydawało się, że potrafi temi funduszami uratować listy zastawne banku włościańskiego. Gdyby kilka kas do kupy złożyć, toby się miało nagle 5000 do 6000 gld. kapitału, który administrowany przez urzędników, bardzo prędkoby się rozpłynął. Zostawić tedy kasy gminne, jak są, i tylko tam interwenjować za pomocą prowizorycznej administracji, gdzie jest faktycznie źle. Złe tkwi głównie w tem, że pomiędzy chłopami we wsi jest arystokracja, która rozpożycza pieniądze tylko w swojem własnem gronie. Zdarzają się wypadki, że nawet tzw. inteligencja miejscowa uczestniczy w dobrodziejstwach tych kas. Znam księdza, który pożyczył pieniądze z kasy gminnej przed kilku laty i nie oddaje (wesołość). Konwersji hipotecznych długów temi funduszami niepodobna przeprowadzić, i nawet jestem zdania, że gdyby bank krajowy puścił się na pożyczki konwersyjne, to ten 1 miljon w lot poszedłby z wiatrem. W Przemyskiem jest kilka kas, które likwidujemy, bo niepodobna przyjść do ładu, i tam potrzeba rzeczywiście innej administracji, ale administracji pod ścisłą kontrolą kas powiatowych. Kasa gminna jest na to, aby w razach nagłej potrzeby chłop mógł z niej dostać 3—5 gld. bez formalności zbytecznych. W kasie zbiorowej zaś trzebaby sporządzać zaraz skrypta notarjalne. A to co mówię, mówię z doświadczenia, jestem bowiem referentem gminnym w radzie powiatowej i bardzo dobrze znam stosunki (brawo).

P. **Haller** poparł przejście do porządku dziennego, zaproponowane przez Zatorskiego, ale z tą odmianą, aby Wydział krajowy na przyszłą sesję przedłożył projekt, jaki będzie uznawał za dobry.

Wreszcie sprawozdawca p. **Skałkowski** w jasnym poglądzie odparł wszystkie zarzuty przeciwników. Za projektem komisji przemawiają przedewszystkiem względy zasadnicze, a więc wzgląd na autonomję gmin. Niepodobna centralizować wszystkich kas, dlatego, iż niektóre tu i owdzie są źle administrowane. Tworzenie kas zbiorowych byłoby wyłomem nawet w autonomji **powiatowej**, a Wydział krajowy byłby obarczony czynnościami nad miarę. Zasadę możnaby poświęcić chyba tylko dla pożytku, ale tego nie widać. W komisji była słuszna obawa, że po utworzeniu zbiorowych kas, nie mogących uczynić zadość miejscowym potrzebom, potworzyłyby się nowe źródła kredytu dla ludu i nowe zadłużenia; nowe małe banki byłyby środkiem nowego lekkomyślnego zadłużenia. I bank włościański miał zadanie wykupywać ludzi z długów lichwiarskich, a jednak praktyka okazała, że brnęli oni dalej. Administracja kas zbiorowych byłaby w każdym razie za droga.

Dotychczasowe regulamina dla kas gminnych rozbijały się głównie o brak bezpośredniej ingerencji ze strony wydziałów powiatowych, bo miały one ingerencję dopiero w drugiej instancji. Według projektu komisji branie tych kas pod kuratelę będzie tylko wyjątkowe i będzie przykładem dla innych, a kontrola nie będzie znaczniejszego wymagać kosztu. W końcu wziął sprawozdawca w obronę towarzystwa zaliczkowe przed zarzutami komisarza rządowego i Zatorskiego, przytaczając, że do towarzystw zaliczkowych tysiące włościan należy, i cyfry spadające wydawanych przez bank włościański pożyczek **nowych** świadczą o ich wpływie. Bank ten robi obecnie po największej części tylko **konwersyjne** pożyczki. Towarzystwa zaliczkowe nasze zaś nie trzymają się ani zasad Schultzego ani Reifeisena, lecz są zorganizowane według potrzeby kraju. Zalecił tedy wniosek komisji do przyjęcia, dodając, że zapadł on prawie jednogłośnie w komisji, gdzie zasiadają ludzie, doskonale obeznani z autonomicznem życiem gminnem i powiatowem. Rzęsiste brawa nastąpiły po mowie p. Skałkowskiego, lecz niestety większość poszła za wnioskiem przejścia do porządku dziennego, **odrzucając** nawet rezolucję, aby Wydział na przyszłą sesję przedłożył odpowiedni projekt. Szkoda więc było pracy, a winą jest to, że wszystkie najważniejsze sprawy zepchane są na ostatni tydzień, i nad żadną nie można przeprowadzić dyskusji wyczerpującej z dojrzałem, spokojnem zastanowieniem.

Po nieszczęśliwem załatwieniu tej sprawy p. **Merunowicz**, z komisji kultury krajowej, przedłożył sprawę opieki nad przemysłem krajowym.

Ze sprawozdania Wydziału krajowego w tej mierze okazuje się, że we wszystkich działach opieki publicznej nad rozwojem przemysłu rękodzielniczego i drobnego, objawia się w naszym kraju ruch zbawienny, który wymaga tylko życzliwej podniety i umiejętnego kierownictwa, ażeby na coraz nowe pola produkcji i w coraz nowe okolice kraju się rozszerzał.

Dawniej założone szkoły dla podniesienia przemysłu domowego, przeszły już okres tych trudności, jakie każda rzecz nowa w swych początkach istnienia przebywać musi. Byt ich ustala się coraz silniej, wpływ ich staje się coraz widoczniejszym i organizacja ulepsza się z każdym rokiem, co znakomicie podnosi praktyczną ich użyteczność. Uwagi te odnoszą się mianowicie do szkół koszykarskich w Jarosławiu i w Krakowie, szkoły snycerstwa w Zakopanem, a co się tyczy szkoły garncarstwa w Kołomyi, to także teraźniejszy jej kierunek daje rękojmię, iż zadanie swoje będzie ona spełniała z prawdziwym dla kraju pożytkiem.

Wymienia też sprawozdanie Wydziału krajowego 10 projektów utworzenia we wszystkich okolicach kraju nowych różnorodnych szkół fachowych, mających na celu umiejętne doskonalenie miejscowych przemysłów ludowych.

Stypendja i zasiłki, udzielane przez Wydział krajowy w tym dziale czynności jego, każą się spodziewać również pomyślnych owoców.

Co się tyczy subwencji, w kwocie 1500 złr., udzielonej przez Wydział krajowy zarządowi muzeum przemysłowego miejskiego we Lwowie, na koszta wydawania czasopisma artystyczno-przemysłowego, musi zauważyć komisja kultury krajowej, iż byłoby także bardzo pożądanem wspieranie wydawnictw fachowych, które miałyby na celu nietylko pielęgnowanie artystycznej strony przemysłu, lecz poświęconych raczej technologii i informacjom handlowym, dla kilku przynajmniej ważniejszych działów przemysłu.

Baczniejszego zastanowienia się wymaga drugi dział sprawozdania Wydziału krajowego, tyczący się organizacji opieki ze strony kraju nad sprawami przemysłu domowego i drobnego.

Kuratorja dla spraw przemysłu domowego i drobnego, która dotąd istniała przy Wydziale krajowym, pozostawiła poniekąd jako spuściznę po sobie **projekt statutu** organizacyjnego dla nowej instytucji, poświęconej opiece nad sprawami przemysłowemi, pod nazwą „Komisji krajowej dla spraw przemysłu domowego i drobnego," który to projekt przedłożył obecnie Wydział krajowy Sejmowi do zatwierdzenia.

Przy ministerstwie oświaty utworzoną została w bieżącym roku centralna komisja fachowa dla zwierzchniczego kierownictwa i nadzoru nad szkołami przemysłowemi z fachowymi inspektorami, których zakres urzędowania obejmuje wszystkie prowincje państwa i jest prawdopodobieństwo, że projektowana komisja dla spraw przemysłu w naszym kraju stanie się urzędowym organem dla tych spraw, przeto komisja zgadza się na ten projekt statutu (podaliśmy go w zarysie przed trzema tygodniami; przyp. Red.) z tą jedynie odmianą, że do komisji tej należeć będzie opieka nietylko nad drobnym i domowym, **ale nad całym przemysłem rękodzielniczym.**

Na uzasadnienie swego zapatrywania przytacza komisja:

„Inne kraje, które nam służyć mogą za przykład w organizacji opieki publicznej nad rozwojem przemysłu, wskazują mianowicie, że tam obok hojnego i troskliwego wspierania szkół przemysłowych nie mniej gorliwie zwracają także uwagę i na inne środki dźwigania przemysłu — i że władze, powołane do czuwania nad sprawami przemysłowemi w statutach i instrukcjach swoich mają tak obszernie nakreślone granice swej działalności, że żadną miarą nie mogą popaść w jednostronność, t. j. nie mogą opiekować się jedną gałęzią przemysłu więcej niż inną, również na uwzględnienie zasługującą. Albo też dla różnorodnych zadań pracy w tym kierunku, różnorodne istnieją instytucje. Pomijając zachodnie państwa europejskie, gdzie przemysł doznaje od dawnych czasów opieki publicznej, dość zwrócić uwagę na stosunki w monarchii austrjackiej panujące, ażeby przekonać się, że wszystkie niemal prowincje posiadają już od dawna potężne instytucje dla opieki nad sprawami przemysłowemi, właśnie z takim mniej więcej zakresem działania, jak proponuje obecnie Wydział krajowy w przedłożonym projekcie statutu krajowej komisji dla spraw przemysłu domowego i drobnego. I tak mianowicie Czechy mają instytucję pod nazwą Jednota ku povzbuzeni premyslu v Cechach, założoną w roku 1833, a zostającą pod bezpośrednią opieką cesarza, a pod protektoratem każdoczesnego namiestnika cesarskiego. Jest to połurzędowy organ, który tak dla władz państwowych zarówno jak i dla władz autonomicznych służy za pośrednika we wszelkich działaniach, tyczących się rozwoju przemysłu.

We Wiedniu spełnia tę misję Niederösterreichischer Gewerbe-Verein, zostający pod protektoratem arcyksięcia Karola Ludwika.

Na Morawie, w Styrji, Karyntji, Tyrolu, Salzburgu i w Górnej Austrji istnieją krajowe stowarzyszenia przemysłowe, spełniające wobec władz te same funkcje pośredniczące w sprawach tyczących się przemysłu, jakie załatwiają towarzystwa rolnicze w sprawach gospodarczych wobec ministerstwa rolnictwa.

We Węgrzech istnieje patrjotyczne krajowe stowarzyszenie przemysłowe z 10 filialnemi stowarzyszeniami w Węgrzech samych i w Siedmiogrodzie, a 3ma w Kroacji i Slawonii, posiadające uznany przez państwo charakter półurzędowy.

W Galicji tylko nie było dotąd podobnego organu dla patrjotycznej opieki nad rozwojem przemysłu.

Dawna kuratorja nie mogła zastąpić tego niedostatku, będąc w działaniu swem skazaną na bardzo szczupły i jednostronny zakres działania.

Sejmowa komisja kultury krajowej pragnęłaby przeto, ażeby przyszła krajowa komisja dla spraw przemysłu domowego — i rękodzielniczego (jak komisja proponuje w miejsce wyrazu „drobnego") uznaną została również i przez c. k. rząd za organ doradczy z pewnym stale oznaczonym zakresem poruczonej władzy wykonawczej w sprawach szkół przemysłowych w Galicji. Nie należy wątpić, iż rokowania, jakie w tym celu podjąć wypadnie Wydziałowi krajowemu z c. k. rządem, do pomyślnego doprowadzą rezultatu. Naturalnie jednak, że zachodzi także potrzeba udzielenia Wydziałowi krajowemu pełnomocnictwa do poczynienia niezbędnych zmian w statucie przyszłej krajowej komisji dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego, byle tylko nie utrudniać wprowadzenia jej w życie na wypadek, gdyby układy z rządem niepomyślny wzięły obrót.

Komisja wnosi:

1. „Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności jego w sprawach przemysłu domowego i drobnego L. W. kr. 38.795/82".

2. „Sejm przyjmując do wiadomości" przedłożony przez komisję kultury krajowej statut „Komisji krajowej dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego", upoważnia Wydział krajowy do rokowań z c. k. rządem w przedmiocie utworzenia rzeczonej komisji do poczynienia zmian w statucie, które w skutek tych rokowań okazałyby się niezbędnemi i do ustanowienia komisji bez odwołania się do Sejmu".

Po krótkiej rozprawie, w której p. **Bartmański** sprzeciwiał się „zatwierdzaniu" projektu statutu, a p. **Gros** żądał wyraźnie, aby sejm wyraził **zgodność** swoją z tym projektem, przyjęto wnioski komisji.

Nareszcie p. **Polanowski** również, z komisji kultury krajowej, przedłożył sprawozdanie jej w przedmiocie zakładania **niższych szkół rolniczych.**

Sprawa założenia szkół włościańskich rolniczych poruszona z łona komisji kultury krajowej w przeszłej sesji Sejmu, a uchwałami powziętemi polecona Wydziałowi krajowemu, musiała odpowiadać rzeczywistej potrzebie, kiedy wezwano Rady powiatowe o opinję, pospieszyły nie tylko z odpowiedziami, ale nadto niemal wszędzie ofiarność się objawiła, bądź z funduszów powiatów, oddziałów rolniczych, bądź ofiarności prywatnych.

Ludzie czynu i praktyki wyprzedzili w tej sprawie rolnicze najpoważniejsze korporacje, bo w **Horodence** i w oddziale **Buczacko-Zaleszczyckim** ofiary w gruntach, budynkach i stypendjach sprawę do tego stopnia posunęła, że

---

Wspomnienia obozowe

z r. 1863 i 1864.

Napisał

Zygmunt Napoleon Krzywda.

(Ciąg dalszy.)

Gdzie podzieli się nasi, dlaczego opuścili obóz? — Oto pytanie, jakieśmy sobie zadawali. Mieliśmy rozkaz powrócić z językiem do obozu, wymarsz zatem z tego miejsca oddziału musiał być przymusowy, a dymiące się jeszcze ogniska świadczyły, iż, krótko przed naszem przybyciem, musiało to nastąpić. Nastawiamy uszu — głucho na wszystkie strony, wszędzie grobowa cisza, odgłos nawet strzałów, któreśmy przed kwadransem jeszcze słyszeli, nie dochodził tutaj. Nareszcie jeden z żołnierzy wytropił na trawie i małych połamanych krzaczkach ślady naszych furgonów; postępując tym śladem, doszliśmy do miejsca, w którem dostrzegliśmy trzy wozy, zaryte kołami w bagnie. Personal furgonów, składający się z trzech furmanów, magazynjera i tak zwanego Karolka (kobiety, przebranej po męsku, służącej w charakterze żołnierza), słysząc brzęk szabli i tętent koni, sądząc, iż to kozaki, tropiący za nimi, dla przywitania ich salwą pięciu strzelb, wymierzyli swoje rusznice ku nam. Na ich pochwałę nadmienić tu wypada — pomimo pewności prawie, iż mają kozaków przed sobą — nie uciekli, mogąc z łatwością ukryć się w otaczającym ich gąszczu, lecz przygotowani byli siebie i furgony, powierzone ich pieczy, bronić do ostatniego.

Można wyobrazić sobie radość tych ludzi, gdy zamiast spodziewanych pik kozackich, ujrzeli czerwone czapki.

Od nich to dowiedzieliśmy się, iż niezadługo po wymarszu z obozu naszego rekonesansu, przybył ktoś z wiadomością, iż do karczmy, znajdującej się niedaleko lasu, w pobliżu drogi do Rudnik wiodącej, przybyli kozacy w liczbie mniej więcej trzydziestu. Chmieliński w tej chwili wydaje następujący rozkaz: Porucznik J. G. z resztką plutonu porucznika M. (który wyjechał na rekonesans) w liczbie 17 koni ma zaatakować kozaków od frontu, rotmistrz zaś Rzepecki wraz z drugim plutonem Belardego, liczącym niespełna 30 koni, zajmie im tyły. Atak z obu stron równocześnie miał być wykonanym.

Porucznik G. wychyliwszy się z lasu i będąc dostrzeżonym przez kozaków, nie czekając aż Rzepecki, który miał znacznie dłuższą drogę do przebycia, zajmie tył nieprzyjacielowi, uderzy z garstką swoich na kozaków. Ci zaczynają umykać w największym popłochu. Droga na długość dwóch wiorst była płotem ogrodzona i do tego piaszczysta, w skutek czego powstaje tuman kurzu, niedozwalający nieprzyjacielowi rozpoznać siły rzeczywistej naszych. Gdy jednak opłotki się skończyły i wszyscy wpadli na łąkę, a kurz opadł, Moskale ujrzawszy z jaką małą garstką mają do czynienia, zatrzymali się i stawili opór. Role się zmieniły: nasi nie mogąc podołać nieprzyjacielowi, gdyż oprócz 30 kozaków znalazło się i drugie tyle dragonów, poczęli umykać w kierunku obozu.

W rejteradzie i starciu zginęło trzech naszych żołnierzy, pomiędzy którymi Aleksander Komornicki, obywatel ze stron tamtejszych, który z wybuchem powstania pług na pałasz zamienił. Śmierć jego w całym oddziale powszechny żal wzbudziła. Belardi ze swym plutonem został odcięty od całego oddziału, tak, że w dalszym toku bitwy pod Rudnikami nie mógł brać udziału.

Powrót porucznika G. z garstką swoich, którzy wyszli cało z gorącej rozprawy, wzbudził tak gwałtowny gniew w Chmielińskim, iż w przystępie tegoż, dobywszy pałasza, porąbał tak silnie G., iż ten kilka miesięcy łóżka nie mógł opuścić. Gniewało go to, że nie czekając na Rzepeckiego, sam uderzył.

Wracajmy jednak do rekonesansu.

Wysłuchawszy opowiadań Karolka o szalonej, lecz niefortunnej szarży I. naszego plutonu, którego byliśmy częścią składową, żałując iż nie mogliśmy w niej brać udziału, aby choć kilku kozuniów zsadzić z koni, zaczęliśmy brać się do wyciągania z błota furgonów, gdy wtem zdala dochodzi uszu naszych jakiś gwar, coraz więcej zbliżający się ku nam, a nareszcie i brzęk pałaszy słyszeć się daje. Zaciekawieni coby to być mogło, nadsłuchując, zaprzestaliśmy rozpoczętej pracy.

— Czy nasi wracają z powrotem do obozu?!

Po niedługim czasie obóz nasz napełnił się rzeczywiście gromadą paru set ludzi. Słyszymy już dokładnie rozmowy w języku nam wrogim. Co tu z tym fantem zrobić? Jak my za śladem kół doszliśmy do naszych furgonów, tak i oni również tym samym sposobem nas odkryją. Mniejsza o nas, cośmy mieli koni, lecz tych pięciu biedaków i nasze furgony z amunicją staną się niewątpliwie łupem nieprzyjaciela.

Stanęło tedy na tem: zaalarmujemy Moskali w naszym własnym obozie, poczem dawszy im się zobaczyć, drapniemy w przeciwną stronę, aby zmylić ślad i ocalić swoich.

Fortel udał nam się znakomicie.

Cichutko podsunęliśmy się gąszczem pod sam obóz i nie będąc widziani, stanęliśmy na skraju gęstwiny. Przez szczeliny między gałęziami dokładnie widzieliśmy, jak plądrowali po naszych barakach, rozwalając je i węsząc, czy czego lub kogo nie znajdą.

Na komendę daliśmy jedenaście strzałów. W odpowiedzi usłyszeliśmy jęk, zamięszanie, gwar i krzyk okrutny, komendy dowódców, poczem kilkadziesiąt strzałów na oślep, posypało się w naszym kierunku. My jednak, po naszej salwie, nie czekając odpowiedzi, koniom ostrogi — i drapaka; wypadliśmy na jakąś drożynę, a nie widząc jeszcze pogoni za sobą, stanęliśmy, nabili karabinki, a chcąc wskazać, gdzie jesteśmy, wypaliliśmy z pistoletu. Na to hasło pokazało się ze dwudziestu kozaków, których przywitawszy raz jeszcze strzałami, ruszyliśmy co koń wyskoczy, bo wtedy nie było już żartu.

Kozacy przesławszy nam kilkanaście kulek, popędzili za nami i gnali tak, będąc zawsze w dość przyzwoitem oddaleniu, najmniej z milę drogi. Plan powiódł nam się w zupełności; furgony z pięciu ludźmi ocalały, nieprzyjaciela bowiem odciągnęliśmy w innym kierunku, i sami wyszliśmy cało z tej krótkiej rozprawy. Niezadługo dało się słyszeć zdala granie armat.

To Chmieliński bił się pod Rudnikami! — Połączyć się z oddziałem było niepodobnem, byliśmy już blisko dwie mile oddaleni, drogę nadto przecinał nam oddział nieprzyjacielski, gospodarujący w naszym obozie.

Dla wypoczynku i popasu zgonionych koni, zatrzymaliśmy się w Biegonowie, wiosce, niedaleko Szczekocin, na nocleg zaś miejscowy gajowy zaprowadził nas do lasu, gdzie nad potokiem rozłożyliśmy obóz.

Bardzo niespokojni byliśmy o los Chmielińskiego i całego naszego oddziału, huk jednak dział, który dawał się słyszeć aż do późnego wieczora, wlewał w serca nasze nadzieję, iż nasi trzymali się dobrze i wyszli bez szwanku z tej krwawej rozprawy.

Jakaż była nasza radość, gdy na drugi dzień rano, zjawił się u nas ten sam gajowy z wiadomością, iż Chmieliński z całym swoim oddziałem, stoi w tym samym lesie o kwadrans drogi od nas.

Zaraz zatem, dosiadłszy koni, połączyliśmy się z naszymi... Chmieliński ucieszył się z naszego przybycia, sądził bowiem, iż wpadłszy na Moskali, podczas rekonesansu, dostaliśmy się do niewoli, co więcej, zaszczycił nas pochwałą za ocalenie furgonów z amunicją, które niebawem także nadjechały w całości.

Przebieg bitwy pod Rudnikami, miał być mniej więcej następujący:

Chmieliński postanowił przyjąć bitwę. W tym celu, zaraz po powrocie naszej kawalerji z niefortunnej szarży, wysunął się z całym oddziałem na spotkanie nieprzyjaciela, liczącego 2 roty piechoty z dwoma działami i kawalerją; rozwinął łańcuch tyralierski, i choć zwolna postępował ciągle naprzód. Po niejakim czasie, Moskale rażeni celnemi strzały naszych tyralierów z kompanji niemieckiej, poczęli rejterować, działa jednak ustawione na małem wzniesieniu, bardzo dokuczały naszym. Wtedy Chmieliński zakomenderował atak na bagnety; dzielne nasze żuawy, zaprawione pod Janowem, pod dowództwem swego kapitana Chabriela i majora Zochowskiego zwartą kolumną rzucili się dziarsko na działa.

(C. d. n.)

łatwo przeprowadzić utworzenie **dwóch szkół niższych** już w ciągu roku 1883.

Kiedy ze sprawozdania z czynności Wydziału krajowego dowiadujemy się, że:

„Na zapytanie wystosowane do komitetów Towarzystw gospodarskich, odpowiedział do chwili zamknięcia niniejszego sprawozdania **tylko** Komitet c. k. towarzystwa rolniczo-gospodarskiego w Krakowie (relacją z dnia 13. maja r. b. l. 9255) tak, że zapatrywań Oddziału galicyjskiego towarzystwa gospodarskiego w kwestji organizacji projektowanych szkół jeszcze nie mieliśmy sposobności poznać".

W obec faktu, że na założenie szkoły niższej w Horodence ofiarowali: Ze strony Oddziału gospodarskiego pochodzący od Mikołaja i Jokóba br. Romaszkanów, fundusz żelazny 2.000 zł. i trzy stypendja po 150 zł.; ze strony br. Jakóba Romaszkana 18 morgów gruntu lub relutum 3,600 zł.; ze strony gminy Horodenki stypendjum 100 zł. dla jednego ucznia rodem z Horodenki; deklaracja Rady powiatowej funduje 3 stypendja po 100 zł. rocznie czyli 300 zł. dla uczniów tejże szkoły. Wobec faktu, że Oddział rolniczy buczacko-zaleszczycki w celu założenia niższej szkoły rolniczej ofiaruje 2.000 zł. i funduje dwa stypendja po 150 zł.; hr. Karol Lanckoroński oświadczył gotowość wystawienia własnym kosztem wszelkich potrzebnych budynków dla szkoły i uczniów, nadto dołączyć do tejże 25 morgow gruntu; książę Roman Czartoryski funduje trzy stypendja po 150 zł.; Piotr Platner jedno stypendjum na 150 zł.: Komisja kultury krajowej zaleca Sejmowi wzięcie w gorącą opiekę potrzeby szkół niższych rolniczych, która się łączy z taką szlachetną ofiarnością i wnosi:

I. „Wzywa się Wydział krajowy, by w ciągu roku 1883 przeprowadził rokowania z c. k. Rządem o udział w kosztach założenia i utrzymania szkół niższych rolniczych włościańskich, a w szczególności o założenie szkół takich w Horodence i w obszarze Oddziału buczacko-zaleszczyckiego."

II. „Sejm przeznacza z funduszu krajowego sumę do wysokości 10.000 zł. w celu wprowadzenia w życie dwóch szkół powyżej wymienionych".

Sprawozdawca dodał, że już po wydrukowaniu sprawozdania komisji, oddział towarzystwa gospodarskiego w Tarnopolu i gmina tamtejsza oświadczyły się ze znaczną ofiarnością na założenie podobnej szkoły rolniczej.

Pp. **Lenartowicz** i **Gros** poparli gorąco wnioski komisji, a ten ostatni obok tego bronił zasług gal. towarzystwa gospodarskiego, zaczepionych cokolwiek w sprawozdaniu komisyjnem. Sprawozdawca ułagodził tę drażliwość. Lecz **do głosowania nie przyszło**, albowiem w sali okazał się **brak kompletu**. Była godzina 3½ z południa, i marszałek odroczył głosowanie na dzisiaj, zapowiadając długi porządek dzienny, a pomiędzy innemi także kawałki budżetu krajowego.

Uroczyste otwarcie
roku akademickiego w uniwersytecie lwowskim.

Wczoraj o godzinie 10. przed południem w auli tutejszej wszechnicy rozpoczęła się uroczystość otwarcia roku szkolnego. Obszerna dość sala nie mogła nawet pomieścić wielkiej ilości zgromadzonych, przeważnie młodzieży uniwersyteckiej.

Zagajając uroczystość, rektor wszechnicy, profesor dr. Radziszewski, nadmienił, że powodem opóźnienia w roku bieżącym uroczystego otwarcia było zrealizowane obecnie nabycie budynku uniwersyteckiego przez rząd, o co senat akademicki usilnie się starał, następnie zaś tak dalej mówił:

„Rok ubiegły był rokiem licznych doświadczeń, przez które młoda nasza instytucja przechodziła; spotkały nas liczne dopuszczenia, tem boleśniejsze, że nie można ich było ani z góry przewidzieć, ani też zawczasu uchylić. A jeżeli z tych zapasów zdołaliśmy wyjść zwycięzko, zawdzięczamy to jedynie naszej wewnętrznej żywotności.

Pierwszem nieszczęściem, które mam na myśli była śmierć prof. Syrskiego, którego pamięci na tem miejscu winny hołd składam. Nieszczęście to było dla nas tem trudniejsze do zniesienia, iż znakomity ten zoolog, wysoko ceniony w szerokich kołach uczonych, już przygotowując się do objęcia obowiązków profesorskich, wskutek nazbyt wytężającej pracy nabawił się zarodu choroby, która też tak szybko przecięła pasmo jego pracowitego żywota. Wskutek takiego zbiegu okoliczności, nie należy się dziwić, iż nie zdołał on przygotować dla siebie następcy, a osierociała katedra nie mogła być bezwłocznie obsadzoną. Sprawa ta atoli na pomyślnej znajduje się drodze. Zabiegom wydziału filozoficznego powiodło się pozyskać na tę katedrę wypróbowanej wartości badacza, którego by nam pozazdrościć mogły największe uniwersytety w Europie, wątpić też nie można, że wys. rząd chętnie przystąpi do naszej propozycji.

Nie na tem jednak kończy się szereg prób, na które byliśmy narażeni. Długotrwała choroba powaliła na łoże boleści kilku naszych kolegów. Na uniwersytetach, posiadających podwójne katedry, podobny wypadek, jakkolwiek bolesny sam w sobie, nie pociąga za sobą żadnych dalszych skutków; u nas, gdy podobnego podwojenia sił naukowych, na teraz przynajmiej spodziewać się nie możemy, potrzeba się było uciekać do poświęcenia pozostałych profesorów, już i tak przeciążonych pracą obowiązkową, aby przedmioty niewykładane przyjęli w zastępstwie na siebie. A jakkolwiek zastępstwo takie odrywa umysł badacza od prac, którym się poświęca, jakkolwiek nadweręża jego siły, które pożyteczniej dla osobistej sławy byłyby użyte, gdyby działały w skoncentrowanym kierunku, to przecież nikt się od tego obowiązku nie uchylił, i z zadowoleniem stwierdzić mi wypada, iż wszystkie zapowiedziane wykłady przyszły do skutku. Lubo więc przez chorobę kilku naraz profesorów, co jest w każdym razie zdarzeniem wyjątkowem — postęp umiejętności pielęgnowanych na naszym uniwersytecie doznał dotkliwej straty, to jednak najważniejszemu obowiązkowi naszemu, obowiązkowi nauczania, w całej pełni stało się zadość. Mam też nadzieję, że młodzież nasza, widząc tę pełną poświęcenia pracę swych przewodników, potrafi ją ocenić i być im za nią wdzięczną.

Wśród tych ustawicznych trosk i wytężającej pracy uniwersytet nasz nie zapoznawał potrzeby coraz szerszego rozwijania swych katedr. Pomijając milczeniem liczne w tym celu robione starania, które dotychczas jeszcze nie zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem, z przyjemnością zaznaczyć mi wypada, iż na katedrę geografji, tej młodej a raczej odmłodzonej umiejętności, bez której pomocy ważne gałęzie wiedzy ludzkiej obejść się już dzisiaj nie mogą, została powołana dzielna siła, zaszczytnie znana w nauce. Jeszcze ważniejszym bo więcej ogólnego znaczenia jest fakt, iż J. c. k. i ap. Mość najwyższem rozporządzeniem z dnia 16. września b. r. systemizować raczył na naszym uniwersytecie nadzwyczajną katedrę historji polskiej. Szczęśliwe załatwienie tej sprawy zawdzięczamy w znacznej mierze staraniom reprezentacji krajowej, poparciu miejscowych władz rządowych, jednomyślnemu v tum fakultetu filozoficznego, w którym zasiadają członkowie, tak polskiej jak i ruskiej narodowości, a także zabiegom tych naszych kolegów, którzy powołani zaufaniem współobywateli do szerszej pracy około dobra powszechnego, mieli przez to daną sobie sposobność do wyjednania dla tej doniosłej myśli, korzystnej opinji w sferach decydujących. — Tym samym niemal czynnikom zawdzięczać nam wypada zaprowadzenie na naszym uniwersytecie wykładów prawa polskiego i tegoż historji, a staraniom fakult. prawa i administracji powiodło się uzyskać tę ważną zmianę, iż przedmiot ten na przyszłość będzie wykładany przez oddzielnego profesora. Wedle zawiadomienia wys. prezydjum namiestnictwa, które we wszystkich sprawach naukowych naszego uniwersytetu, z uprzedzającą gotowością usiłowania nasze wspiera i chętnej a tyle skutecznej pomocy udziela, nominacja prof. historji polskiej niebawem ma nastąpić.

Pod takiemi to pomyślnemi wróżbami, wzmocnieni zwiększającym się zastępem sił, rozpoczynamy nowy rok akademicki.

A jednak mimo tych szczęśliwych wróżb, niepodobna jest utaić pewnych obaw, niepodobna jest nie uczuć pewnej trwogi, gdy stawię przed nami pytanie: Czy uniwersytet, który dla braku wydziału lekarskiego nawet na nazwę tę niezupełnie zasługuje, czy w tych warunkach nadal zostawiony, może on spełnić zaszczytną misję cywilizacyjną, do jakiej jest niewątpliwie powołanym?

Sprawa uzupełnienia naszego uniwersytetu wydziałem lekarskim była już niejednokrotnie przedmiotem rozpraw tak w Radzie państwa, jak i w naszym Sejmie krajowym. Owocem tych rozpraw były zawsze rezolucje dla interesów naszych przychylne. Niemniej i senat akademicki w latach 1872, 1873 i 1880 udawał się do władz wyższych, wykazując konieczną potrzebę takiego zarządzenia. Dotychczas jednak wnioski te i starania nie odniosły pożądanego rezultatu, mimo że nietylko względy na stosunki zdrowotne, nietylko ten fakt, iż od roku 1878 do 1882 liczba osób leczących zmniejszyła się w Galicji o 46, przemawiać może i powinien za spełnieniem tego aktu sprawiedliwości. Dla każdego nieuprzedzonego umysłu widocznem to być musi, że od dłuższego już czasu nauki przyrodnicze zajmują poniekąd górujące stanowisko; wyryły one swe piętno na wszystkich dziełach ludzkiego ducha. Nauki i sztuki, literatura i przemysł, filozofja i pedagogja, od wpływu tego uwolnić się nie zdołały. Rzecby można, iż rozwój nauk przyrodniczych otworzył nowe zdroje, które ożywiły wyschłe lub wyjałowione pola, na których strudzony umysł ludzki dotychczas pracował. O ile jednak to stanowisko nauk przyrodniczych jest dla nich zaszczytne, o tyle też wkłada na nie ciężkie obowiązki; każdy bowiem ich błąd zasadniczy odczuwać się musi smutnem, a rozległem echem. Aby właśnie od błędów tych stronić, aby nie wpaść w jednostronność, która jest tych błędów najczęstszą przyczyną, potrzeba, aby nauki owe zostawały w harmonii z sobą i z innemi gałęziami wiedzy ludzkiej. A chociaż pomiędzy wszystkiemi umiejętnościami da się wykazać i usprawiedliwić genetyczny związek, to jednak nie da się zaprzeczyć, iż istnieją ściślejsze grupy, których składniki, niby bliższe rodzeństwo, wzajemnie się wspierają w mozolnym pochodzie po drodze postępu. Taką grupę stanowią wszystkie nauki, których przedmiotem badania jest świat materjalny, jego prawa i zjawiska. Niestety, w rodzinie tej pielęgnowanej na naszym uniwersytecie, brak jest najważniejszych członków, brak tych mianowicie, które za wyłączny przedmiot swych badań mają budowę i życie człowieka. Bez tych nauk umiejętności przyrodnicze są jak drzewo pozbawione korony, tej najpiękniejszej ozdoby swojej. Wpływ i znaczenie nauk przyrodniczych musi być w takich warunkach więcej jednostronny, aniżeliby się to stać musiało wówczas, gdyby uniwersytet nasz rozpoczął życie pełne, do którego ma niezaprzeczone prawo. Dla tego też zakład nasz na nowo podejmie starania w kierunku uzupełnienia go Wydziałem lekarskim, —od żądania tego nie odstąpi i odstąpić nie może, bo z nim jest związany rozwój, pomyślność i nieledwie bym powiedział sam byt naszej instytucji jako uniwersytetu.

A teraz niech mi wolno będzie zwrócić się do was kochana młodzieży. W obecności to waszej nakreśliłem obraz naszych trosk, prac i nadziei — przed wami bowiem nic nie mamy tajnego. Nie tylko cała nasza wiedza, owoc długoletniej pracy i doświadczenia stoi dla was otworem, ale i serca nasze do was należą. Wasze powodzenie, wasze zawody i zwycięztwa są nam równie drogie jak nasze własne, bo wy się stać macie dziećmi ducha naszego. Przewodnicząc wam w pracy, wspierając w wyszukiwaniu dróg najprościej wiodących do źródeł prawdy, z żywem też współczuciem śledzimy objawy waszego życia, a przedewszystkiem życia koleżeńskiego, które obok tego, iż daje poznać słodycz uczucia przyjaźni, jest nadto rękojmią normalnego ukształtowania się w przyszłości naszych stosunków społecznych i narodowych. Uniwersytet nasz ma pod tym względem bardzo ważne do spełnienia zadania; tutaj bowiem kształcą się dwie różne narodowości, które nie tylko w tych murach ale i po za niemi będą żyć obok siebie i równocześnie pracować dla dobra powszechnego. Miłość ludu, ojczystej mowy i obyczaju narodowego jest nietylko prawem ale i obowiązkiem każdego człowieka — a obowiązek ten spoczywa w równej mierze na Polakach jak i na Rusinach. Z poczucia tego obowiązku płynie ożywczy strumień przywiązania do rodzinnej ziemi, który nietylko chroni od złego, ale jest oraz dźwignią szlachetnych czynów, rodzicielką cnót wszelakich, domowych i publicznych. W uczuciu tem wytrwajcie, nad rozszerzeniem jego pracujcie. Po za tem jednak prawem i obowiązkiem istnieje jeszcze szerokie pole dobra powszechnego, dla którego społem pracować winniśmy, i byłoby słusznem oczekiwanie, iż ta wspólność interesów materjalnych i intellektualnych, znajdzie odgłos w waszem życiu koleżeńskiem i w waszych stowarzyszeniach, które są jego wyrazem. Z uznaniem też podnieść muszę, iż stowarzyszenie „Bratnia pomoc" zrobiło już pierwszy krok na tej drodze; mamy zaś nadzieję, że i inne stowarzyszenia pójdą za tym chwalebnym przykładem. W ten tylko bowiem sposób i w życiu waszem zaznaczy się prawdziwy postęp na drodze cywilizacji, której zadaniem jest łączyć i jednoczyć, budzić wzajemny szacunek i wzajemną miłość".

Przemówienie szanownego rektora, cieszącego się ogólną sympatją i poważaniem, zarówno wśród młodzieży, jak i w szerszych kołach po za uniwersytetem, przemówienie, wypowiedziane z głębokiem przekonaniem, przez człowieka nauki, stojącego ponad przemijającemi namiętnościami i uprzedzeniami stronniczemi, wywarło jak najlepsze na obecnych wrażenie.

Jeżeli ważnem i ciekawem było usłyszeć, co taki człowiek, jak profesor Radziszewski, powie o stosunkach naszego uniwersytetu, o młodzieży polskiej i ruskiej, o jej zadanich i celach, to było również interesującem usłyszeć zdanie uczonego ekonomisty, profesora Bilińskiego, o jednej z palących kwestyj doby spółczesnej.

Nader wyczerpująco opracowany odczyt dr. Bilińskiego „**O istocie, rozwoju i obecnym stanie socjalizmu**", w którym szanowny profesor przedstawił, z właściwego sobie punktu widzenia, mało znane u nas prądy, przytaczając całą masę odnośnych faktów i objawów, żywo zainteresował słuchaczów.

Prof. Biliński wyszedł z założenia, że społeczeństwo winno rozciągać nad pojedynczemi jego członkami pewną opiekę i kontrolę, brak której prowadzi do rozprzężenia węzłów społecznych i anarchii. Rewolucja francuzka położyła wielkie zasługi, uwolniwszy społeczeństwo od przestarzałych pęt korporacyjnych i stanowych, które cywilizacyjny jego pochód krępowały. Wywalczywszy jednak równość wobec prawa i wolność przemysłową, w myśl zasady *laisser faire*, *laisser passer*, rewolucja dała początek złudnemu mniemaniu, że stosunki ekonomiczne i społeczne, pozostawione same sobie doprowadzą do pożądanej harmonii społecznej. Wyrosła pod osłoną tego zapatrywania nauka ekonomii politycznej w szkołach głównie fizjokratów i przemysłowej (Adama Smitha) zajęła się wyłącznie prawie produkcją, pozostawiając stosunki społeczne ich własnemu biegowi. Coraz bardziej, zarówno w nauce ekonomicznej, jak i w życiu gospodarczem upowszechnia się dziś odmienne całkiem przekonanie, że stosunków społecznych i ekonomicznych nie należy pozostawić samym sobie, nie prowadzą one bowiem tą drogą do pożądanej harmonii społecznej, lecz społeczeństwo i państwo winno rozciągnąć nad niemi szczegółową pieczę i kontrolę.

Na gruncie właśnie tej to zasady nie interwencji w stosunki społeczno-ekonomiczne wyrósł socjalizm. Powstanie jego, w formie siły rewolucyjnej i wrogiej dla dzisiejszego porządku prof. Biliński datuje właśnie od rewolucji francuskiej. Biorąc za punkt wyjścia, dzisiejsze stosunki społeczne, w których, jak to zaprzeczyć się nie da, klasy uboższe, robotnicze w smutnych często znajdują się warunkach życia, socjalizm pragnie je zmienić radykalnie i z gruntu, znosząc własność prywatną, religję, władzę, rodzinę i pragnąc zaprowadzić natomiast wspólną własność i równość bezwzględną.

Prelegent rozróżnia jednak obok właściwego, rewolucyjnego socjalizmu, socjalizm romantyczny i idealny, zaliczając do dwu ostatnich kategoryj utopistów, którzy od czasów Platona do dni naszych marzyli o zmianie stosunków społecznych w duchu powszechnej miłości i równości. Kierunek ten nie uważa mowca za niebezpieczny, miał on przytem tę zasługę, że zwrócił naukę ekonomiczną na drogę żywszego zajęcia się stosunkami społecznemi.

Przedstawiwszy szczegółowy obraz usiłowań rewolucyjnego socjalizmu od czasu rewolucji francuskiej do dni naszych, nadmienił prof. Biliński pod koniec o tych najnowszych usiłowaniach państwowych, które dążą do poprawienia stosunków społecznych przez zaopiekowanie się klasami pracującemi, wytworzenie dla nich odpowiednich korporacyj i legalnej reprezentacji. Na tej tylko drodze zdoła, zdaniem prelegenta, państwo nowoczesne utworzyć skuteczną tamę przeciwko socjalizmowi.

Miejsce nie pozwala nam bardziej szczegółowe streszczać cennych nader uwag prof. Bilińskiego, mamy jednak nadzieję, że odczyt jego niebawem ukaże się w druku i pozwoli szerszym kołom zapoznać się z jego treścią.

KRONIKA.

Lwów 17. października.

Wiadomości osobiste. Prezydent naszego miasta dr. Michał **Gnoiński**, powrócił z urlopu i objął urzędowanie z dniem 16. października b. roku. — Hrabia Ludwik **Wodzicki**, gubernator Länderbanku, przejechał onegdaj rano wraz z małżonką przez Kraków, udając się z powrotem z Wiednia do Lwowa na sejm — Hr. Agenor **Gołuchowski**, radca legacyjny przy ambasadzie austro-węgierskiej w Paryżu, bawił w tych dniach w Wiedniu, a onegdaj przybył do Krakowa. — Dnia 16. b. m. zmarła w Krakowie Bronisława z Szancerów **Epsteinowa**, żona bankiera i radcy miejskiego, przeżywszy lat 30. — W Krakowie zmarł dnia 16. b. m. człowiek powszechnie szanowany Ludwik **Jędrzejewicz**, obywatel ziemski z Rzeszowskiego, zastępca dyrektora w krakowskiem Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń od ognia i członek Rady nadzorczej banku dla handlu i przemysłu, oraz zakładu kredytowego ziemskiego. — Starszy inspektor kolei państwowych **Dostal**, który badał linję kolei transwersalnej, odjechał wczoraj pociągiem pospiesznym do Wiednia. Ks. Dr. **Respądek**, znany w życiu publicznem W. Ks. Poznańskiego, bawi w Krakowie.

Na gmachu sejmowym wykończono gromochrony; są one odmiennego systemu od dotychczasowych i składają się z przeszło 200 prętów niskich, połączonych z ziemią kilku przewodami.

W sprawie rygorozantów otrzymujemy pismo następujące: Będąc w Krakowie, tem gnieździe naszych pamiątek i ognisku oświaty naszej młodzi, zauważyłem, że na wydział lekarski uczęszcza po największej części młodzież, nie mająca żadnych zasobów materjalnych, i tylko swą mrówczą pracą kończy studja, myśląc zarazem o codziennem zaspokojeniu swych potrzeb; gdy zaś przyjdzie składać rygorosa, z powodu braku środków materjalnych na opłacenie koniecznych potrzeb, prawem i zwyczajem przepisanych, napotyka na nieprzezwyciężone trudności, wynikające z braku potrzebnych ku temu funduszów.

Otóż czy nie należałoby utworzyć fundusz, ułatwiający młodzieży składanie rygorosów i uzyskanie doktoratu. Wielu i bardzo wielu wyczekuje manny niebieskiej, zwlekając po kilka lat, aż zdobędzie fundusz na różne opłaty, nie mogąc zaś ich zdobyć, marnują swe siły po kilka lat, inni zaś oddają się lichwiarzom w długie jarzmo niewoli. Są zacni lekarze w Krakowie, którzy swemi podpisami na wekslach ułatwiają pożyczkę, a tem samem rygorosa, szlachetne te jednak usiłowania nie wystarczają. Obowiązkiem, sądzę, jest naszym, przyjść w pomoc szlachetnym jednostkom. W tym celu składam na ręce szan. redakcji 5 złr. z tem przekonaniem, że znajdą się i inni, którzy mnie w tem poprą. — W ten sposób utworzy się fundusz, z którego czerpać będzie młódź na opędzenie kosztów egzaminacyjnych z warunkiem zwrotu tej pożyczki z procentem 6%, aby młodzież dalsza mogła z tych funduszów korzystać. — Sądzę, iż najstosowniej byłoby, gdyby prezes akademji umiejętności, rektor uniwersytetu i dziekan wydziału byli opiekunami zebranego funduszu. (W.)

Koło literackie we Lwowie odbędzie walne zgromadzenie w piątek dnia 20. października 1882 roku o godzinie 7 wieczorem w sali Kasyna miejskiego. Na porządku dziennym: 1. Odczytanie dorocznego sprawozdania. 2. Odczytanie sprawozdania kasowego. 3. Wybór nowego Wydziału. Zarząd uprasza członków o najliczniejszy udział.

Zarząd chóru Twarzystwa muzycznego, zaprasza swych członków na próbę jutrzejszego koncertu, która odbędzie się jutro 18. b. m. o godzinie 6. wieczorem.

Mianowanie. Minister wyznań i oświecenia mianował prefekta c. k. Terezjańskiej akademi i w Wiedniu Józefa Klotzek, rzeczywistym nauczycielem c. k. państwowego realnego i wyższego gimnazjum w Brodach.

Przywileje. Ministerstwo handlu w porozumieniu z król. węg. ministerstwem rolnictwa, przemysłu i handlu udzieliło p. Stanisławowi Ziembińskiemu, inżynierowi maszyn w Krakowie, wyłącznego przywileju na alarmowo-sygnałowy aparat pożarowy na przeciąg jednego roku.

Ministerstwo handlu w porozumieniu z król. węg. ministerstwem rolnictwa, przemysłu i handlu przyjęło do wiadomości zawiadomienie, że Juliusz Oesterreicher, udzielony mu na dniu 19. maja 1882 roku przywilej na „elastyczną wkładkę sprężyn drewnianych", cesją dto Skoczów 1. lipca 1882 roku, przeniósł na zupełną własność Edwarda Delavala, właściciela fabryki i realności w Grybowie, i zarządziło zarejestrowanie tego przeniesienia przywileju.

Poświęcana wódka. Czytamy w *Pszczółce*: W Haliczu propinacja należy do dóbr gr. kat. lwow. metropolity, którą oczywiście żyd dzierżawi. Gdy od pewnego czasu dochody poczęły się zmniejszać, propinator wpadł na wyśmienity pomysł: ponalepiał na flaszki wizerunki rozmaitych świętych, i arendarz tłumaczył przychodzącym ludziom, że wódkę tę wolno pić nawet tym, którzy przysięgali od alkoholu, bo sam ksiądz metropolita ją pobłogosławił. Rzecz ta doszła do uszów uczciwych ludzi i sprawa cała wytoczoną została przed sądem w Haliczu. Wszystko co wyżej powiedzieliśmy, stwierdzono w sądzie i akta odesłano prokuratorji w Stanisławowie.

Wykaz inspekcji c. k. dyrekcji policji dnia 16. października. Skradziono pani W. D. z wozu koc niebieski w czarne kraty wart. 15 złr. — Złożono w pol. zgubioną w gmachu pocztowym portmonetkę z kwotą 14 złr., z hawana cygarem, z 3 ma pierścionkami z napisem „Pamiątka z Truskawca" i karteczką z napisem Aleksander Koss i Michał Kościałkiewicz, tudzież znalezioną książkę do modlenia pt. „Ołtarzyk polski".

(JD) **Kraków** 16. października. Na jutro zwołaną została rada miejska, celem uchwalenia honorowego obywatelstwa m. Krakowa mistrzowi Matejce. — Utrzymują, iż dyrektor Miłaszewski nosi się z myślą wybudowania gmachu teatralnego prowizorycznego na Podgórzu, pod Krakowem, a to celem dawania tamże przedstawień operetki. Byłoby to ułatwionem przez kolej konną, łączącą Kraków z Podgórzem.

Stryj 14. października. „Na bezrybiu i rak ryba", a w naszym wiejsko-miejskim kąciku zjawienie się p. **Siedleckiego** stanowi fakt ważny, bo choć na kilka dni przerwało smutną jednostajność nudnego życia śród chałup i błota. Produkcje p. Siedleckiego, na elegancko urządzonej scenie, pełne zręczności i dowcipu, podobały się bardzo, a zwłaszcza woltowanie pieniędzy i eskamotowanie klatki z kanarkiem, bez pomocy aparatu, w oczach widzów. Entuzjazm wywoływały obrazy optyczne z historji polskiej! Siedlecki dał trzy przedstawienia w sali napchanej publicznością do tego stopnia, że z braku miejsca po kilkadziesiąt osób odchodzić musiało z kasy bez biletów. Panna Flora, jako medjum w magnetyzowaniu, dzielnie pomaga p. Siedleckiemu w zajęciu uwagi publiczności i zabawie miłej, a poniekąd i pożytecznej.

Warszawa 10. października. W towarzystwie wioślarskiem odbyło się onegdaj ogólne zgromadzenie, na które zebrało się przeszło dwustu członków, mniej więcej jedna trzecia ogólnej liczby członków towarzystwa. Posiedzenie zaczęło się o godzinie 9-tej, zagaił je prezes towarzystwa, dr. Henryk Stankiewicz. Ze sprawozdania dowiadujemy się, iż przychód towarzystwa wynosił 12.158 rs., rozchód zaś 11.687 rs. i że przewyżka w ilości 521 rs. jest deponowaną w banku polskim.

Komitet zaproponował podwyższenie rocznej wkładki z 12 rs. do wysokości 18 rs., projekt ten jednak upadł, ze względu, że wkładka obowiązkowa jest tylko małą cząstką wydatków, które każdy członek rzeczywiście ponosi, a które dla większości członków, należących do klasy niezbyt zamożnej, są rzeczą uciążliwą. Uchwalono tedy dodatkowe dopłaty, obowiązujące tylko dla tych, którzy zechcą korzystać z różnych zamierzonych innowacyj, jakoto gimnastyki, fechtunku, bilardów itd.

Zebranie uchwaliło fundusz na wynajem lokalu w pałacu Brühlowskim, zatwierdziło projekt wydzierżawienia ślizgawki w Łazienkach i przyjęło wniosek komitetu o zakupienie 22 łodzi za sumę 5000 rs. Po odczytaniu sprawozdania z regat, przystąpiono do wyboru prezesa komisji rewizyjnej, dwóch członków i gospodarza lokalu. Na prezesa zebranie powołało p. Lasotę, na członków pp. Milicera i Sulistrowskiego, na gospodarza lokalu p. Gawalewicza.

Zamknięcie sezonu letniego nastąpi dnia 15go bm. i uswietnione zostanie wycieczką do Kaskady, oraz wieczorem muzycznym pod dyrekcją p. Z. Noskowskiego.

Nowiny zwracają uwagę, że wszystkie prawie wsie, położone w okolicy Warszawy, zostały po wysokich cenach zakupione przez Niemców — ogrodników. Włościanie nasi, siedzące tam od wieków Mazury, wyzbyli się swych gruntów, nie umiejąc się jąć ogrodnictwa, które w pobliżu tak wielkiego miasta, jak Warszawa, znaczne zyski zapewnia.

Warszawa, która dotąd okolona była ludnością czysto polską, jest obecnie obleżoną awangardą niemiecką.

Dnia 15. października br. p. Filip Sulimierski, redaktor *Wędrowca* i *Słownika geograficznego* otwiera w Warszawie czytelnię dzieł polskich i obcych. Zebranych książek jest dotychczas 3000 tomów, z czasem ma być utworzony osobny dział, poświęcony naszemu krajoznawstwu, zaopatrzony w potrzebne książki i mapy.

Formalności z pasportami zagranicznemi znowu ulegają obostrzeniu. Zauważono mianowicie, że osoby przejezdne z zagranicy nie składają w ręce policji swoich pasportów, lecz pozostawiają je przy sobie nieraz do przyszłego wyjazdu; dalej, że mnóstwo osób, przebywających za granicą, nie prolonguje w terminie pasportów, wskutek czego przepadają pieniądze, należne wydziałowi pasportowemu z których biuro to ma zdawać szczegółowy rachunek. Z tego powodu policja nakazuje, ażeby rewirowi odbierali pasporty najpóźniej na drugi dzień od przyjezdnych osób z zagranicy i składać je na ręce cyrkułowych adjunktów.

Poznań 14. października. Kiądz Franciszek Maj z Kotłowa, stawał dnia 11. b. m. przed kratkami sądu okręgowego w Ostrzeszowie, oskarżony o nieprawne wykonywanie czynności duchownych w osieroconej parafii kotłowskiej. Na nic się nie zdała własna obrona podsądnego, który wyłuszczał, że działanie jego w nieszczęśliwej parafii, od lat 8 pozbawionej duszpasterza, raczej na uznanie zasługuje samego rządu, nie zaś na karę. Sąd wszelako skazał księdza Maja na 60 marek, resp. 10 dni więzienia.

W środę stawał przed kratkami tutejszego sądu ławniczego redaktor *Niedzieli* ks. Wojciech Olszewski, oskarżony o nieprawne wykonywanie funkcyj kapłańskich w ośmiu przypadkach. Obrony ze strony oskarżonego sąd nie uwzględnił, skazawszy księdza Olszewskiego na 40 marek kary, względnie 4 dni więzienia. Ks. Kantorski, zarządca kościoła podominikańskiego, który miał stawać jako świadek przeciw księdzu Olszewskiemu, przesłał sądowi pismo z oświadczeniem, że nie będzie świadczył przeciw swemu konfratrowi.

W Peszcie wyśledziła policja liczną bandę złodziejów, która od dłuższego czasu kradnąc zboże na rozmaitych dworcach kolejowych, w magazynach i młynach, tak zręcznie umiała się zwijać, że kilka lat bezkarnie prowadziła swe rzemiosło. Kradnący byli tylko narzędziem łotrów, wzbogacających się cudzą własnością. Dotychczas uwięziono 22 osób, pomiędzy temi zaś są wyrobnicy, dorożkarze, sensale giełdowi i właściciele kamienic. Aresztowani przyznają się do 1500 cetnarów metrycznych, chociaż faktycznie skonstatowano, że ukradli oni trzy razy tyle. Sprawa wywołała wielką sensację, bo skompromitowani są przez nią kupcy, zajmujący poczesne stanowisko.

Na poświęcenie pomnika Petöfi'ego przybyły deputacje ze wszystkich komitatów i miast; zebrały się one na placu przed akademią o godz. 9½ obok reprezentacyj stowarzyszeń i korporacyj, a następnie udały się do sali akademji. Na estradzie, ozdobionej marmurowym biustem poety, zajęli miejsca członkowie obu Izb, członkowie rządu z Tiszą na czele, rada miejska, członkowie akademji, stowarzyszenia Petöfi'ego, wszyscy ubrani w strój narodowy. O godz. 10 zagaił uroczystość burmistrz Rath, a następnie towarzysz poety, Maurycy Jokay, mówił o życiu i dziełach Petöfi'ego. Mowę jego przerywano kilkakrotnie okrzykami „Eljen!" poczem wszyscy ruszyli przez corso na udekorowany wspaniale plac Petöfi'ego. Kiedy zebrani ustawili się w około zasłoniętego pomnika, zabrał znów głos burmistrz Rath i miał mowę pełną polotu. Po odsłonięciu pomnika zagrzmiały tysiączne „Eljen!" pełne zapału. Świetnie modelowany przez rzeźbiarza, Adolfa Huszara, pomnik przedstawia poetę w uniformie oficera i w pozie deklamatora. Towarzystwa śpiewackie zanuciły przy akompanjamencie wiersz Petöfi'ego do ojczyzny, poczem artysta dramatyczny, Emeryk Nagy, wygłosił wiersz Eudrödyego, napisany specjalnie na tę uroczystość, poczem przy odgłosie kantaty uwieńczono pomnik. Złożono 10 wieńców, pomiędzy któremi był wieniec od parlamentu, od stolicy, od królowej rumuńskiej itp. — Po południu odbył się uroczysty bankiet.

W Wiedniu w sali pod trzema aniołami odbyło się dnia 15. bm. zgromadzenie zecerów drukarskich, na które przybyło przeszło 2000 uczestników. Obradowano nad podwyższeniem płacy i zniesieniem pracy niedzielnej, uchwaliwszy w tym duchu rezolucje. Zgromadzenie wysłało telegrafem pozdrowienie obradującemu właśnie w Bernie wiecowi robotników.

W sprawie tisza-eszlarskiej donoszą z Nyireghaza, że babka Maurycego Szarfa, trzymanego pod administracyjnym nadzorem w zabudowaniu urzędowem, stara Sara Tenerman uzyskała od wicežupana pozwolenie na widzenie się z wnukiem. Stara Sara, która jest jedyną osobą z rodziny Scharfów, pozostającą na swobodzie, będąc nader religijną, troszczyła się tem bardzo, że wnuk jej spożywa trefny pokarm. Babka znalazła podobno swego wnuka niezbyt przychylnie dla niej usposobionego. Powiadają, że Maurycego Scharfa przygotowują do przejścia na chrześcianizm i że ma być wkrótce wychrzczony.

Sprawa zamęścia nauczycielek traktowaną była przed kilku dniami w sejmie niższo-austrjackim. Zadano sobie dwa pytania: czy nauczycielce nie wolno w ogóle wychodzić za mąż, czy też tylko za pozwoleniem władz szkolnych. Odezwały się zdania, które uważały zamążpójście nauczycielki za zupełną rezygnację ze służby i praw z niej wypływających. Wydział krajowy był innego zdania, a mianowicie, iż skoro już raz nauczycielki postawione zostały na równi z nauczycielami, to teraz nie można z niemi postępować w sposób zbyt krzywdzący, gdyby się nawet było przekonanym, że nauczycielki zamężne nie zawsze odpowiadają swemu zawodowi. Zmuszenie do zupełnej rezygnacji z nabytych praw, byłoby postępkiem zbyt surowym, nie można także kłaść zamęzcie nauczycielki na równi ze spensjonowaniem. Jest wprawdzie paragraf w ustawie z d. 5. kwietnia 1870, na podstawie którego wziąćby można wyjście zamąż za powód do spensjonowania, już sama jednak osobliwość porównania stanu małżeńskiego ze stanem spoczynku pobudza do zastanowienia. Zresztą wyjście za mąż nauczycielki nie czyni jej jeszcze zupełnie niezdolną do nauczycielstwa, do czego przyłącza się nadto ten osobliwszy w swoim rodzaju fakt, że np. na 84 nauczycielek w Wiedniu, tylko 10 cieszy się macierzyństwem. Wydział krajowy proponuje więc, ażeby pójść w tej sprawie drogą pośrednią i na przyszłość uwalniać wprawdzie są

służby nauczycielki wychodzące za mąż, ale dawać im odprawę w wysokości odpowiedniej liczbie lat służby. Referent oświadczył się za prostem wzięciem do wiadomości opinji wydziału krajowego, a przeciw wszelkim w tej sprawie wnioskom, domagającym się jakiegokolwiek w tej sprawie stanowczego sposobu postępowania, i doradzał tylko, ażeby władze szkolne wzięły na siebie niemiły obowiązek odmawiania konsensów na—zamążpójście. Wniosek ten przyjęto i nauczycielki zamężne w Austrji Niższej zostały uratowane.

Notatki artystyczne, literackie i naukowe

Teatr. Dziś we wtorek dnia 17. października: „Kadet okrętowy", opera komiczna w 3 aktach F. Zella, przekład Bolesława Czerwieńskiego, muzyka R. Genée.

* Jutro we środę dnia 18. października po raz pierwszy: „Reif-Reiflingen" (ciąg dalszy „Wojny podczas pokoju"), komedja w 5 aktach G. Mosera, przełożył J. K. Zajączkowski.

Ziarna trzeci z rzędu numer jest nadzwyczaj bogaty. Oprócz wstępnego artykułu, zastosowanego do okoliczności i dalszego ciągu prześlicznie nakreślonej powieści Sewera „Z tajemnic wioski", zawiera numer ten dwa przeglądy literackie napisane ze znajomością rzeczy, przegląd muzyczny, nader zajmującą kronikę pod tytułem: „Ziarnka" i artykuł również zastosowany do chwili w sprawie pomnika Mickiewicza. Zapiski literackie i artystyczne notują wszystko, co w tym kierunku przyniósł nam ostatni tydzień. W ogóle pismo to coraz większą zaczyna na siebie zwracać uwagę, tak żywotnością swoją jak i doborem artykułów.

W Przemyślu towarzystwo muzyczne urządza we środę 18. bm. w sali ratuszowej wieczorek muzykalny pod kierownictwem artystycznego dyrek. Ludwika Dietza.

Przegląd polityczny.

Lwów 12. października.

Dziś ma się odbyć posiedzenie Koła polskiego, na ktorem poruszone będą sprawy, przez Sejm dotychczas niezałatwione, tudzież sprawa regulaminu wyborczego. W przedmiocie tym ścierają się jeszcze zdania stronnictw; zdaje się jednak, że przyjdzie dziś do kompromisu. Chodzi przedewszystkiem o liczbę członków komitetu centralnego, przez zjazdy delegatów mianować się mających. Stronnictwo postępowe żąda, aby równała się liczbie członków (8), przez Koło sejmowe wybranych, inne stronnictwa chcą znacznie zmniejszyć cyfrę. Dalej zachodzi różnica zdań w kwestji, czy miasta, większe posiadłości tudzież niezagrożone okręgi mniejszych posiadłości mają przy wyborach stawiać samoistnie kandydatów, jak to żądają postępowi i stronnictwo krakowskie, czy też poddać się uchwale komitetu centralnego. Trzecim punktem spornym jest sposób tworzenia komitetów powiatowych i wybór delegatów.

Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia nie ma jeszcze projektów do reformy szkolnej i to nas utwierdza w zdaniu, że w sferach decydujących jest tendencja umorzenia tej sprawy w teraźniejszej sesji. Wszystko zawisło od marszałka, bo on dysponuje porządkiem dziennym.

Przeciwko niektórym pozycjom budżetu szkolnego, który wczoraj był na porządku dziennym, i dopiero dziś przychodzi pod rozprawy, gotuje się jak słyszymy, wielka opozycja. Pp. konserwatystom chodzi przedewszystkiem o obcięcie sum, wymaganych na potrzeby szkolne. Formułują oni swoje weto pod hasłem, że „na gąbki" i „kredę" nie potrzeba 20.000 gld. Niechaj zważą, że sumy takiej wymaga sama Rada szkolna, a ta z pewnością wie, ile na potrzeby naukowe jest koniecznem.

Koło poselskie ma dziś zastanawiać się nad regulaminem przyszłych wyborów sejmowych.

Jutro rozpoczyna się w Sejmie rozprawa budżetowa, a dla krótkości sesji odbywać się będą już od jutra codziennie posiedzenia wieczorne. Po budżecie krajowym przyjdzie na porządek dzienny preliminarz szkolny, następnie sprawa indemnizacyjna, a w końcu wybór Rady nadzorczej banku krajowego. Słychać, że w dyskusji nad preliminarzem szkolnym wezmą między innymi udział: marszałek dr. Zyblikiewicz, który rozwinie bliżej swoje zapatrywania, w mowie inauguracyjnej objawione, tudzież p. Jan Popiel.

Ministerstwo zatwierdziło zmianę statutów Towarzystwa pedagogicznego, rozciągającą działalność Towarzystwa na Szląsk i zawiadomiło o tem opawski rząd krajowy.

Dzienniki czeskie zapowiadają wielką liczbę nominacyj wyższych urzędników sądowych i administracyjnych. Największy awans ma nastąpić w ministerstwie sprawiedliwości, a dalej w ministerstwie skarbu i handlu.

Pokazało się, że aresztowany w Prato, za udział w tryesteńskim zamachu farmaceuta Ragosa był współzałożycielem, a później korespondentem neapolitańskiego organu irredentystów *Italia degli Italiani*, a szef irredenty Bovio używał go często do tajnych misyj.

Król serbski bawi od 15. października w Ruszczuku jako gość ks. bułgarskiego, gdzie go przyjmują z entuzjazmem. Na miejscu wylądowania przyjął go metropolita przemową, w której wyraził życzenie, aby wszyscy Słowianie południowi mogli się połączyć w jedno państwo? Co sobie myślał przy tem metropolita, trudno odgadnąć, na każdy sposób mówiąc coś podobnego w obec dwóch panujących, popełnił on co najmniej jedną nietaktowność.

Sejm galicyjski.

Posiedzenie XXVII dnia 17. października. Początek o godzinie 11¼. Marszałek podał do wiadomości, że od cesarza nadeszło podziękowanie za życzenia imienin.

Odczytano interpelację p. Kowalskiego Bazylego, dla czego dotąd we Lwowie nie została zaprowadzoną ruska szkoła ludowa, jakie zachodzą trudności i jakich środków użyć rząd zamierza dla ich usunięcia i bezzwłocznego utworzenia tej szkoły?

Interpelacja to będzie doręczoną p. komisarzowi rządowemu.

Spis petycyj jest następujący:

Sylwester Witoszyński, o zapomogę. Gmina Ostrowy tyszowskie z kolonją tudzież kilka innych w przedmiocie wymiaru podatku domowo-klasowego. Gmina Zabince, o uwolnienie od ekwiwalentu. Wydział powiatowy Czortków w przedmiocie przymusowego ubezpieczenia budynków włościańskich. Wydział powiatowy Żywiec w przedmiocie opłat egzekucyjnych od podatków. Gmina Hołynia w przedmiocie wymiaru podatku gruntowego. Oddział lwowski Towarzystwa pedagogicznego w sprawie reformy ustawy szkolnej. Rada szkolna miejscowa w Brzozowie o rozpisanie konkursu na posady nauczycieli w Brzozowie. Gmina Lanckorony, o rozszerzenie miejscowej szkoły. Oddział Towarzystwa rybackiego, o zapomogę dla rybaka Franciszka Doruli. Gmina Biłka szlachecka, tudzież 10 innych gmin, o zmianę ustawy wojskowej co do stawiennictwa popisowych wedle gmin. Zdzisław Madejski w sprawie uciążliwych rozporządzeń skarbowych co do gorzelń.

Z porządku dziennego w pierwszem czytaniu przekazano komisji budżetowej sprawozdanie Wydziału krajowego o przedmiocie zapewnienia stałej rocznej subwencji c. k. szkole muzycznej w Krakowie.

Bez dyskusji przyjęto odroczone wczoraj wnioski komisji kultury krajowej o założeniu szkół niższych rolniczych w Horodence i w obrębie oddziału Buczacko-Zaleszczyckiego.

P. **Smolka** referował parę patentów na pobór dodatków gminnych. Dla miasta Żółkwi uchwalono pozwolenie na pobór 100% dodatku do podatku konsumcyjnego, gminom zaś Brzeszcze i Bór wilkowski pozwolono pobierać 87%, a gm. Kruki 51% dodatku na potrzeby gminne. Podobne patenta jak dla Żółkwi, stały na porządku dziennym także dla gmin Dolina, Gorlice, Rohatyn, Oświęcim, Buczacz i Podhajce, ale ponieważ od p. ministra, jak się wyraził p. Smolka — nadeszły pewne wątpliwości, więc dopiero za parę dni będą mogły być referowane.

P. **Paszkowski** przedłożył w komisji administracyjnej następujące wnioski w sprawie funduszów szpitalów krakowskich:

1. Zaliczona z funduszu krajowego na budowę szpitala św. Łazarza w Krakowie kwota 34.964 zł 96½ ct. zostaje odpisaną.

2. Wzięta z funduszów szpitala św. Łazarza na budowę kwota 346.796 zł. 34 ct. w. a. zostanie zwróconą temuż funduszowi, a mianowicie oddziałowi chorych 311.822 zł. 50 ct., oddziałowi położnic 17.486 zł. 92 ct. i tyleż oddziałowi podrzutków.

3. Zwrot nastąpi w 37 rocznych ratach według załączonych planów umorzenia począwszy od r. 1883.

Przyjęto po kilku uwagach pp. Hallera i Madejskiego, dla publiczności zupełnie niezrozumiałych, ponieważ p. Hallera nie można dosłyszeć.

Z kolei zdawała sprawę **komisja lustracyjna** z przeglądu czynności Wydziału krajow. Sprawozdanie jej składa się z 6 referatów, ponieważ jest 6 departamentów w Wydziale. Referowali pp. **Wolański** Wład., **Krukowiecki**, **Haller**, **Wasilewski**, **Towarnicki** i **Gros**. Na wniosek referenta departamentu I. uchwalono ponowić rezolucję o bezpłatność korespondencji pocztowej władz autonomicznych — przyczem jednak komisarz rządowy oświadczył, że rząd nie może uczynić temu zadość w drodze administracyjnej, a projektu do Rady państwa przedłożyć nie może, gdyż Rada państwa w odwrotnym kierunku wyraziła opinję. Wezwano także rząd, aby wygotował akt fundacji szpitalnej ks. Lotaryngskiej w Krakowie, utworzonej jeszcze w r. 1813, a pozostającej w nieporządku. Komisarz rządowy przyrzekł, że akt ten będzie do końca bm. gotowy. Gdy p. Krukowiecki referował o departamencie II. i postawił rezolucję, aby Wydział kraj. wszystkie wydziały powiat. uwiadomił o zdaniu ck. ministerstwa sprawiedliwości, iż ustawa o **lichwie** stosuje się także do nierzetelnych lichwiarskich operacyj zakładów kredytowych, p. **Antoniewicz** zażądał głosu, i począł rozprawiać z ogólnego stanowiska o gospodarstwie Wydziału kraj., zarzucając przytem komisji, że za wiele kadzi tam, gdzie nie ma za co, a nie chwali, jeżeli jest za co, mianowicie w sprawie szpitalnej komisja lustracyjna powinna była wziąć marszałka w obronę przed krzykami dziennikarstwa na nieludzkość, na wypuszczanie chorych i t. p. Komisja lustracyjna zaś pominęła to bardzo lekko. Nie wytknęła także Wydziałowi krajowemu, że wypłacał subwencję teatrowi polskiemu na operę, która znikła, **nie** asygnował zaś żadnej subwencji dla gazety szkolnej ruskiej, chociaż była uchwaloną, natomiast asygnował zapomogę dla *Switła* kołomyjskiego, które jest pismem politycznem i „staje w poprzek zgodzie i „prymirenju" w Galicji. Wydział krajowy nie powinien stać na stanowisku frakcyjnem. Podobnież srogo wyrzuca Wydziałowi krajowemu, że kwotą 1500 gld. subwencjonował wydawnictwo książeczek popularnych polskich i ruskich dla ludu (które, jak wiadomo, robią konkurencję wydawnictwom im. Kaczkowskiego). Że książeczki te sieją nienawiść rasową, odczytuje na dowód ustęp z jednej, w jak nienawistny sposób piszą o żydach, zamiast uczyć, jak się włościanin ma chronić od lichwy. Zdaniem opinanta, książeczki te są szkodliwe dla społeczeństwa, a Wydział krajowy bardzo niestosownie sobie postępuje, kolportując je wraz z Wydziałami powiatowemi. Na wątróbce ma p. Antoniewicz także projekt reformy szkolnej, przedłożony przez Wydział, i zarzuca mu chęć ścieśniania autonomji gminnej przy nominacji nauczycieli.

Wszystko to było ferowane w sposób nadzwyczaj rozwlekły i nudny; posłowie zniecierpliwieni spacerowali po sali, a p. Golejewski zapytał marszałka, zkąd się wzięła naraz dyskusja jeneralna. P. Antoniewicz doszedł w swym pessymizmie do tego stopnia, że przewidywał nawet krach „narodowy" funduszu krajowego.

Po nim zabrał głos p. **Rożankowski**, kolega polityczny Antoniewicza, i odczytując strasznie wadliwie i jękliwie ustępy ze sprawozdania o czynnościach Wydziału krajowego, zaczął mówić o sprawie rozdrabniania gruntów włościańskich i wniósł rezolucję, przypominającą Wydziałowi krajowemu, że ma polecenie, przedłożyć w tej sprawie swoje projekta.

P. **Gros** (jeneralny sprawozdawca komisji) odpowiedział Antoniewiczowi (zgadzając się na uznanie jego dla marszałka), że zadaniem komisji lustracyjnej nie jest, wyszukiwać koniecznie jakieś rzeczy naganne dla Wydziału krajowego, a nauk jego komisja lustracyjna nie przyjmuje.

P. **Pietruski** bronił asygnaty kwot na wydawnictwo dziełek ludowych, ktore się rozeszły po kraju w 40.000 egzemplarzy. Zadaniem jego jest przeciwdziałać tej masie pisemek, które jak krety nurtują w społeczeństwie, a których redaktorowie smutną rolę odgrywali podczas procesu tegorocznego.

P. **Wodzicki** Henryk konstatuje wszystkie niedogodności, jakie zaraz na pierwszem posiedzeniu sejmu przewidywał, sprzeciwiając się wyborowi osobnej komisji lustracyjnej. Mówi ona o wszystkiem i staje w sprzeczności z innemi komisjami, przezto prowokuje także najróżnorodniejszą krytykę przedmiotów. Dyskusja w ten sposób prowadzona, trwałaby do Bożego Narodzenia. Wzywa tedy do zakończenia jej.

Rezolucję Rożankowskiego odrzucono wśród nieporozumień, którym przewodniczący właśnie ks. biskup Stupnicki ledwo dał radę.

(Godz. ½2 rozprawa trwa dalej).

Wydział krajowy przedstawił Sejmowi do wyboru następujących członków rady nadzorczej Banku krajowego, jako członków rzeczywistych: Hipolita Bohdana, właściciela dóbr ziemskich, Michała Dymeta, kupca i wiceprezydenta Izby handlowo-przemysłowej we Lwowie, Edwarda Jędrzejowicza, właściciela dóbr ziemskich i posła Sejmu krajowego, Henryka Kieszkowskiego, dyrektora towarzystwa wzaj. ubezpieczeń w Krakowie Dr. Józefa Malinowskiego, adwokata kraj. we Lwowie, Stanisława Markiewicza, kupca we Lwowie, Józefa Męcińskiego, właściciela dóbr ziemskich i posła Sejmu krajowego, Emila Torosiewicza, właściciela dóbr ziemskich i posła Sejmu krajowego, Piotra Falkenhagen-Zaleskiego, kapitalistę;

Jako zastępców członków rady nadzorczej pp. Zygm. Augustynowicza, właścic. dóbr ziemskich; Ignac. Drexlera, kupca; Aug. Gorajskiego, właśc. dóbr ziemskich i posła na Sejm kraj.; Józefa Pieńczykowskiego, właśc. dóbr ziemskich.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 17. października. Cesarz nadał w. ochmistrzowi arcyks. **Reinera** feldmarszałkowi porucznikowi hr. **Messey** i w. ochmistrzowi arcyks. Karola feldmarszałkowi porucznikowi. hr. **Attems** w uznaniu wiernej służby wielki krzyż orderu Franciszka Józefa. Jenerałowi broni zaś baronowi Packenii i feldmarszałkowi porucznikowi baronowi Vecsey z powodu jubileuszu 50-letniego służby, pierwszemu order żelaznej korony pierwszej klasy z dekoracją wojskową 2 klasy, drugiemu krzyż komandorski orderu Leopolda.

Praga 17. października. *Pokrok* donosi. W nocy znaleziono mnóstwo listów na ulicy, wzywających do awantur antisemickich. Policja starała się je konfiskować, ale wiele dostało się w ręce publiczności.

Budapeszt 17. października. *Pester Lloyd* zamieszcza artykuł senzacyjny, uważany za artykuł autentyczny o przedwstępnych dziejach okupacji Bośnii. Według niego zajęcie Bośnii było rzeczą postanowiona już 22. czerwca 1877 kiedy Zimerman pod Gałaczem i Brailą przekroczył Dunaj. Dnia 33. tm. został powołany **Filipowicz** do Wiednia gdzie go zawiadomiono, że jest przeznaczony na komendanta armii okupacyjnej.

Dnia 2. września nastąpiła jego nominacja; 10. lutego wręczył Filipowicz memorjał, mówiący o niewystarczającej sile wojska, które mu dać miano. Później po pokoju Stan Stefańskim żądał on 7 dywizyj. D. 18. maja nastąpiła odpowiedź ministerstwa, że możebne są tylko 4 dywizje, bo po częściowej mobilizacji mogłaby nastąpić mobilizacja całej armji (do wojny z Rosją.)

Paryż 17. października. Wczoraj zebrał się tu kongres w sprawie podmorskiego telegrafu.

Aleksandrja 17. października. W skutek pogłosek o nadzwyczajnem wzburzeniu ludności, patrole przeciągały onegdaj ulicami. Zaburzeń żadnych nie było.

Belgrad 17. października. Król serbski udał się z Ruszczuku do Takucz na Mołdawji, dla odwidzenia swej babki i wzięcia udziału w polowaniu. Z tego powodu przybędzie on dopiero w piątek do Belgradu.

Paryż 17. października. Dzienniki paryzkie ogłaszają list Wiktora **Hugo** przeciwko straceniu Arabiego. Wiadomości z Monceau les Mines brzmią bardziej uspakajająco. Wojsko wysłane. Stan oblężenia prawdopodobnie będzie ogłoszony.

Petersburg 7. października. Z Rybińska donoszą: Żegluga na Wołdze zastanowioną została z powodu mrozu. W Schlüselburgu zamarzł stary kanał. Żegluga zastanowiona.

Petersburg 17. października. W kołach urzędowych sądzą, że rokowania z Watykanem są utrudnione z powodu mianowania Czackiego kardynałem.

Petersburg 16. października. Dzisiejszej nocy było w Petersburgu i Astrahanie 4 stopni, w Niżnym Nowgorodzie i Kostromie 10 stopni zimna. Żegluga na Wołdzie i Kamie pomiędzy Nowgorodem a Permem została wstrzymana.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Lwów 16 października. (Z Izby handlowej) I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 zł. 312·— — 315·50, kolei Lwow.-Czern.-Jassy 170 — — 173·—, Banku hipot. gal. 305·— — 309·—, Banku kred. gal. 247·— — 252·—. II. Listy zastawne na 100 zł. w. a. Tow kred. gal ziem. 5% 99·50 — 100·50, Tow. kred. gal. ziem. 4% 91·80 — 92·50, Tow. kred. gal. ziem 5% 99·50 — 100·50, Tow. kredyt gal. ziem. 4% 87·75 — 88·75, Banku hip. gal. 6% 101·85 — 102·85, Banku hip. gal. 5% 98 — — 99·—, Banku hip. gal. z 5% prem. 101·— — 102·—. III. Listy dłużne na 100 zł. Gal. zakł. kred. włośc. 6% 101·50 — 103·—, Gal. zakł. kred. włośc. 5% 95·— — 96·—, Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l. —·— — —·—. IV. Obligi za 100 zł. Indemnizacyjne galic. 5% 99·50 — 100·50, Komunalne gal. Zakł. kredyt. włośc. 6% 100· — 101·50, Pożyczki kraj. z 1873 6% 101 — — 102·50, Losy miasta Krakowa 19·50 — 21·50, Losy m. Stanisławowa 23·50 — 25·50. V. Monety. Dukat holenderski 5·55 — 5·65, Dukat cesarski 5·58 — 5·68, Napoleondor 9·48 — 9·58, Półimperjał rosyjski 9·71 — 9·82, Rubel rosyjski srebrny 1·52 — 1·62, Rubel ros. papier. 1·17⅞ — 1·19⅜, 100 marek niemieckich 58·15 — 58·95, Srebro za 100 zł. —·— — —·—, Kupony w srebrze za 100 zł — — — —·—. Pierwsza cyfra wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają")

Wiedeń 17. października godz. 10 m. 40 Akcje kredytowe 307·30, Anglo-Austr. 126·50, Akcje banku Union 122·30, Kolej Karola Lud. 312 —, Połudn. 137·70, Renta papierowa —·—, Listy zastawne gal. banku hipot. — —, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne — —, Galicyjski bank rustykalny 102 —, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·49½, Rubel papier. 1·19 Usposobienie: spokojne.

Wiedeń 16 października godz. 1 min. 40. Losy kredytowe 174·—, Węg. akcje kredyt. 296 —, Akcje anglo-austr. 125·25, Akcje banku Union 122·10, Akcje kred. Karola Ludwika 311·50, Akcje kolei północnej 281·25, Akcje kolei południowej 136·75, Akcje kolei Alföldzkiej 170·50, Akcje kolei Elżbiety 212·35, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 171·—, Akcje kolei węg. północno-wschodniej 163·50, Wiedeńskie losy 124·50 Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta — —, Węgierskie obligacje państwa w złocie 94·50, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 99·70, Losy regulacji Cissy 109 —, Losy tureckie 28·—, Węgierska renta 119·50 Akcje banku związkowego 115·80, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej — —, Akcje kolei państwowej — —, Rubel papierowy 1·19, Węgierskie losy 117·75, Mark niemieck. — —. Uspos: uciśnione.

Wiedeń 16. października godz. 5 m. 30. Jednolity dług Państwa w banknotach 76·75, w srebrze 77·35, Renta w złocie 95·65, 5% austr. renta marcowa 92·60, Akcje banku wiedeńskiego 829 —, kredytowego 306·25, Londyn 119·60, Srebro —·—, Napoleondor 9·49, Dukat ces. men 5·66, 100 marek niemieckich 58·55.

Paryż 3% Renta 81·55

Berlin 16 października godz. 5 m. 30. Rosyjskie banknoty 203·35, Akcje kredytowe 525·—, Lombardy 237 —, Galicyjskie 132·90, Kolei Rumuńskiej 60 —, Austrjackie banknoty 171·20 Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Telegramy zbożowe z dnia 16 października Wiedeń: Pszenica 9·75 do 10·50 zł., żyto — — do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 31·10 do 31·75 zł Budapeszt: Pszenica 100 klgr (na jesień) 9·23 do 9·25 zł., rzepak (na sierpień-wrzesień) —·— zł Berlin: Pszenica żółta (na październik) 179·50 m., żyto —·— m, spirytus loco 52·50 m, olej rzepakowy 62 — m Szczecin: Pszenica —·—, rzepik — —. Paryż: mąki 159 kilogr. 57·— fr., olej rzepakowy 78 —, spirytus — — fr Wrocław: Pszenica —·—, żyto, owies — — spirytus —·—, kukurudza Kolonja: Pszenica —·—.

Nafta. Wiedeń 17 października 12·50 do 12·75. Brema 7·60 do — —. Hamburg: 7·70 na październik 7·70, na listopad grudzień 7·85 Antwerpja: na paździer. 19¼ Nowy York 7⅛. Filadelfja: 7⅜.

Dla kobiet
którym
rośnie broda
środek zapobiegający
2652 zarostowi 11—12
podług prof. **Böttchera.**

Chwalony przez pisma fachowe i inne (jak: „Ueber Land und Meer"). — Nieszkodliwy, nie psujący skóry. Skutek natychmiastowy, zupełny bez boleści. Używa go się w bardzo prosty sposób. Cena 1 złr. 75 ct. franco. Przesyłać należy w markach pocztowych albo za zaliczką pocztową. Ścisła dyskrecja.

F. NETER, Fahrg. 104, FRANKFURT a/M.

Do wynajęcia zaraz
Kaźmierzowska 37 i Bryg'cka między l. 1 i 3:

1 pokój z przedpokojem na 1em piętrze.
1 pokój i kuchnia.
Magazyny murowane, sklepione.
Stajnia.

Bliższej wiadomości udzieli biuro Wgo **Józefa Breuera** ul. Kaźmierzowska l. 37. 2767 1—3

Lekcje do egzaminu Buchalterji.

Bliższa wiadomość od 2giej do 6tej po południu ul. Krakowska 9. II. piętro. 2769 1—10

Nagniotki
usuwa bez bolu w kilku dniach, bez wycinania, wygryzania i pieczenia „Keratyn." Cena ½ puszki 60 ct., cała 1 złr., pocztą 10 ct. więcej za opakowanie.

Pocenie się nóg
jako też wszelkie inne wydzielanie się potu na ciele usuwa pod gwarancją uniwersalny **proszek przeciwko poceniu** się aptekarza Schneida. Cena 1 pudełka 1 złr., pocztą 20 ct. więcej.

Gościec i reumatyzm
wszelkiego rodzaju zostają natychmiast usunięte przez wypróbowany od lat wielu przez lekarzy i setki cierpiących, o tem jak najlepiej polecony **Balsam rygajski** aptekarza Schneida. Cena 1 flaszeczki 1 złr., silniejszy przeciwko dolegliwościom zastarzałym 1 złr. 50 ct., pocztą 25 ct. więcej za opakowanie.

Ból zębów
wszelkiego rodzaju uśmierza natychmiast, bez szkodzenia innym zębom, biała oliwa do zębów aptekarza Schneida. Cena ½ flaszeczki 60 ct., całej 1 złr., pocztą 10 ct. za opakowanie.

Choroby żołądka
jako to silny, chroniczny katar, kurcze kolki, hemoroidy, choroby wątroby, zgagi, niestrawność, długotrwałe odbijanie się itd. leczy w czasie najkrótszym pod gwarancją aptekarza Schneida uniwersalny **Eliksir żołądkowy.** Cena ⅓ flaszki 60 ct. ½ 1 złr., ¹/₁ 1 złr. 80 ct. pocztą 20 ct. więcej za opakowanie. 2718 2—6

Tasiemiec
z głową usuniętym zostaje w półgodzinie przez niemające zupełnie smaku, łatwe i przyjemne w zażywaniu lekarstwo. Skutek poręczony. Cena 1 dawki 6 złr. 50 ct.

Choroby płuc
anemję, błędnicę, chorobę angielską, rachitis, wszelkie osłabienia itd. leczy **Syrup z chininy, żelaza i wapna apt.** Schneida. Cena 1 flaszki 1 złr. 25 ct., pocztą 20 ct. więcej za opakowanie.

Odmrożenia
jako też czerwoność twarzy, nosa, rąk, leczy w najkrótszym czasie prof. dr. Dumreichera balsam na odmrożenie Cena ½ dawki 75 ct. ¹/₁ dawki 1 złr. 25 ct, pocztą 20 ct. za opakowanie.

Wyrzuty skórne
plamy wątrobiane, węgry, piegi, liszaje leczy w czasie najkrótszym do świadczona prof. dr. Radisa pomada do twarzy. Cena ½ dawki 1 złr., całej 1 złr 80 ct., pocztą 20 ct. za opak. Wszystkie wyżej wspomniane specyfiki są wyłącznie tylko pod gwarancją prawdziwe i skuteczne w aptece „zum heil. Georg," **Wien V., Wimmergasse 33,** dokąd wszelkie zamówienia adresować należy.

Podziękowania i świadectwa uleczonych są na życzenie do przejrzenia.

KANTOR WYMIANY
c. k. uprzyw. galic.
akcyjnego Banku Hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszemi.
5% Listy hipoteczne
jako też
5% Premiowane Listy hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 (Dz. P. P. XXXVIII. Nr. 93) i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871., mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, na kaucje służbowe i wadja, są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 2576 29—0

Odszczególnione pięcioma medalami zasługi i listem pochwalnym
za przewyborne perfumy i wody toaletowe.

Woda lwowska odznacza się bardzo przyjemnym i długotrwałym zapachem, zastępuje perfumy, wody pachnące, octy aromatyczne i toaletowe. — Woda lwowska zyskała powszechne uznanie i wziętość w kraju i za granicą. Ponieważ woda lwowska nietylko jest znakomitą perfumą do skrapiania sukień i chustek, lecz użyta także za pomocą rozpylacza, daje bardzo wonne i miłe kadzidło, flakon 80 ct. i 1 złr. 50 ct.

Woda lewandowo-ambrowa. Posiada bardzo przyjemny i silny zapach; służy do skrapiania sukień i chustek, niemniej też użyta za pomocą rozpryskiwacza, daje bardzo przyjemne i wonne kadzidło. Cena flakona 1·20. Pół flakona 70 ct.

Woda lewandowa podwójna. Odszczególnia się nader przyjemnym orzeźwiającym zapachem i używa się nietylko jako woda pachnąca do skrapiania sukień, chustek i mieszkań, lecz także jako woda toaletowa ma obszerne zastosowanie w damskiej toalecie, czy to do nacierania ciała, lub też zmięszania z wodą do mycia, bardzo korzystnie wpływa na płeć i skórę, konserwując i chroniąc ją od wyrzutów, zmarszczek itp. Cały flakon 90 ct. Pół flakona 50 ct.

Woda kolońska potrójna, która o wiele przewyższa swoją dobrocią zagraniczne flakony po 40, 80 i 1·50.

Woda kolońska flakony po 25, 50 i 1 złr.

Ocet toaletowy. Odznacza się nader przyjemnym zapachem i jest powszechnie używanym do odświeżania ciała, skórze nadaje jędrność, czerstwość i chroni ją od wszelkich wpływów szkodliwych powietrza. Służy on również do odświeżania i odwietrzania powietrza w salonach. Cena 50 i 1 złr.

Perfumy. Chypr, heliotrop, jaśmin, Jokey-Klub, hiacynt, lilija, perfuma krakowska, perfumy z kwiatów alpejskich, kwiatów polnych, kwiatów wschodnich, Ess-bouquet, Millefleurs, paczula, reseda, róża mchowa, Opoponaks, Ylang-Ylang, piżmo, perfuma litewska, fiołek, świtezianki, ambrozja, niezapominajki, pieszczotka, kwiat polski, konwalia, pierwiosnek, róża itp. flakoniki po 30, 50, 75 ct. 1·50 i 2.

Saszetki (Sachet) z zapachem paczulowym, z kwiatów wschodnich, konwaliowym, kwiatów polskich, kwiatów alpejskich, fiołkowym, lewandowym, piżmowym, różanym, heliotropowym itd. po 50 ct., 1 złr. i 4 złr.

Wody toaletowe z zapachami: fiołek, heliotrop, Millefleurs, Ess-Bouquet, służą do nacierania ciała i skrapiania włosów. Flakon 1 złr.

JAN IHNATOWICZ,
magister farmacji i chemik sądowy.

Nabyć można we Lwowie w fabryce ulica Kopernika l. 3, u pp. Kozłowskiego, Hawranka, Henryka Müllera i Bystrzonowskiego, w Krakowie we Filji Sukiennice l. 20, w Brodach u Witkowskiego, w Buczaczu u Müllera, w Brzeżanach u Millera, w Tarnopolu u Jamrogiewicza, w Stanisławowie u Macury, w Przemyślu u Nahlika, w Jarosławiu u Wisłockiego, w Samborze u Marescha, w Podhajcach u Karzykiewicza, w Stryju u Wysoczańskiego, w Kołomyi u Stenzla. 2571 24—0 3

Zdolni kolporterzy
władający dobrze językiem polskim, znajdą korzystne zatrudnienie we Lwowie i na prowincji. Zgłoszenia nadsyłać pod cyfrą A. B. 25 poste restante Lwów. 2762 2 2

W Tartakowie, poczta w miejscu, jest tamże do oglądnienia i sprzedania

czwórka gniadych koni
z reputowanej stajni Wgo Eustachego Zagórskiego w Kołodziejówce pochodzących. Trzy klacze i koń licowe półszesnastej miary, skończonych lat sześć, dyszlowe, piętnaście jeden, skończonych lat pięć.

Wszelkie pośrednictwo wykluczone. 2729 5 5

Kaftaniki zdrowia
z bawełny 90 ct., 1·20 i wyżej z wełny 2·50, 3 złr. i wyżej z jedwabiu za 8 złr.

Pończochy ciepłe dla mężczyzn, dam i dzieci.
Skarpetki.
Kamasze różnej wielkości.
Pończochy myśliwskie, sukienne i na drutach robione.
Kamizelki włóczkowe dla mężczyzn i dam.
Ogrzewacze na żołądek, kolana i łydki.
Wełnę wigoniową tak zwaną wełnę zdrowia, na pończochy, skarpetki

poleca 2759 1—6

Karol Gruchel
we Lwowie, Rynek 4.

Założona w roku 1858.
Premiowana na wystawie wiedeńskiej 1873 medalem postępu, a w Linzu 1875 srebrnym medalem.

Miejsce nabywania haftów złotych i paramentów kościelnych.

Do Przewielebnego Duchowieństwa!

Stefan Berlyak,
obywatel i fabrykant paramentów kościelnych, poleca się do sprawunków wszelkiego rodzaju

robót kościelnych,

Casula, Pluviale, Baldachimy, Kapy do trumny, Komże dla kościelnych i ministrantów, bielizna kościelna,

tudzież

Suknie dla duchownych, rewerendy, habity itp.

Karolina Berlyak,
poleca się do

haftów złotych i jedwabnych,

Casula, Baldachimy, Kapy do trumien, Stuły, Chorągwie, sztandary dla stowarzyszeń śpiewackich, strzeleckich, weterańskich, i pożarnych.

Ornaty do aplikowania przyjmują się z wszelką gotowością.

Uwaga. Hafty na danej do tego materji przyjmują się do montowania i wykonują się najakuratniej. Na wszelkie zapytania odpowiada się odwrotną pocztą. 2749 1—3

Fabryka i Skład:
WIEN, Stadt, Grünangergasse Nr. 12, vis-à-vis der Staatsschulden Casse.

Kuracja jesienna i zimowa.

Przeciwko **gośćcowi** | **Wilhelma** | Przeciwko **reumatyzmowi**

antiartrytyczna, antireumatyczna

czyszcząca krew herbata

wypróbowana | skutki znakomite | działanie szybkie

Wystawa międzynarodowa 1879 Sidney *hors concours.*
Wystawa międzynarodowa 1880 Melbourne medal złoty, dyplom i osobne odszczególnienie

Franciszka Wilhelma,
aptekarza w Neunkirchen (Austrja Niższa),

używaną była z najlepszym skutkiem przeciwko gośćcowi, reumatyzmowi, zastarzałym i uporczywym dolegliwościom, ropiącym ciągle ranom, wszelkiego rodzaju chorobom skórnym, przeciwko piegom na ciele i twarzy, liszajom, wrzodom syfilitycznym, chorobom wątroby i śledziony, hemoroidom, żółtaczce gwałtownym cierpieniom nerwów, bólom muszkułów i wstawów, ciśnieniom w żołądku, wzdęciom, polucjom, osłabieniom siły męzkiej, zatwardzeniom, przeciwko zaparciu się uryny, upławom u kobiet, szkrofułom wszelkiego rodzaju wrzodom.

Broszura o skuteczności tego środka w ostatnich mianowicie 12 latach franco i gratis.

Pakiety podzielone są na 8 dawek po **1** złr., stempel i opakowanie **10** ct. dostać można u **Franciszka Wilhelma,** aptekarza w Neunkirchen (Austrja niższa)

Zabezpieczyć się należy od fałszowania i uważać na znane, w wielu państwach prawem zabezpieczone marki ochronne. 2723 1—18

Mają na składzie:
We Lwowie: Piotr Mikolasch, aptekarz.
„ Zygmund Rucker, aptekarz.
„ Jakób Beiser, aptekarz.
„ Kalikst Krzyżanowski, aptekarz.
„ W. Marszałkiewicz.

W Bełzie: Adolf Gross, aptekarz.
W Biale: Józef Knaus.
W Bóbrce: A. Międlecki, aptekarz.
W Bolszowicach: Albin Wąsowicz, apt.
W Brodach: M. S. Franzos.
W Brzeżanach: B. Fadenhecht.
W Buczaczu: Leib Neumann.
W Bursztynie: Y. N. Klinke.
W Busku: Józef Wład. Łobos, apt.
W Ciętkowicach: Franciszek Ks. Zopoth, aptekarz.
W Dobromilu: Antoni Grotowski, apt.
W Drohobyczu: Lud. Dobrzyniecki, apt.
W Horodence: M. Axentowicz, apt.
W Husiatynie: Witołd Czerski, apt.
W Jarosławiu: J. L. Wisłocki, apt.
W Kamionce-strumiłowej: Karol Piepes, aptekarz.
W Kolbuszowej: Franciszek Buczek, apt.
W Kołomyi: E Stenzel, aptekarz.
„ Jan Sidorowicz, apt.
„ M. Bolchower.
W Komarnie: A. Emperla spadk., apt.
W Kozowie: Ludwik Wisłocki, apt.
„ Karol v. Chalbazanyi, apt.
W Krakowie: Wiktor Redyk, apt.
„ Józef Trauczyński, apt.
„ Wilhelm Fenz.
W Monasterzyskach: Wład. Żarski, apt.
W Nowymtargu: Karol Laur.
W Nowym Sączu: W. Filipek, apt.
W Oświęcimie: Konstanty Slebarsky.
W Podgórzu Józef Skakalski, apt.
W Podwołoczyskach: D. Schneider, apt.
W Przemyślu: W. E. Brzuchowski, apt.
„ Władysław Nahlik apt.
W Przeworsku: Feliks Switalski, apt.
W Radziechowie: A. Jaśkiewicz, apt.
W Rohatynie: Liebreich Hirsch.
W Ropczycach: M. Żymirski, apt.
W Rymanowie: W. Wojtynkiewicz, apt.
W Rzeszowie: A. Kalinowski, apt.
W Samborze: Józef Alexiewicz, apt.
W Sanoku: Jan Zarewicz, apt.
W Sędziszowie: Jan Mizerski, apt.
W Skawinie: Karol Mayer, apt.
W Skole koło Stryja: S. A. Lechowski aptekarz.
W Stanisławowie: Jan Macura, apt.
W Stryju: Julian Zgórski, apt.
W Szczurowej: W. Heinz.
W Tarnopolu: Franc. Jamrogiewicz, apt.
„ Herman Kahanc, apt.
W Tarnowie: E. Rank, apt.
„ W. F. A. Wielogórski, ap.
W Ulanowie: J. Wroński, apt.
W Ustrzykach: Julian Riedl, apt.
W Wadowicach: S. Kurowski, apt.
W Wiśniczu: H. Markiewicz, apt.
W Wojniłowie: Ernest Stieber, apt.
W Zaleszczykach: Jakób Negrutz, apt.
W Żółkwi: Juliusz Nahlik, apt.
W Żurawnie: Józef Tomaszewski, apt.
W Żydaczowie: M. Bardasz, apt.

Kuracja wiosenna i letnia.

Gumi i pęcherze rybie
2696

najpewniejsza prezerwatywa prawdziwa francuska tuzin po 1, 2, 3, 4 i 5 złr. **Specjalności damskie** tuzin złr. 2·50, **ochraniacze od pomazań** (w formie pasków) sztuka złr. 2·50, wysyła pod dyskrecją za pobraniem „Gummiwaaren-Agentie" **Alex. Mosé,** Wiedeń, I. Köllnerhofgasse Nr. 6, I. piętro

---



Chcąc zadość uczynić wielorakim wymogom, założyliśmy we **Lwowie przy ulicy Karola Ludwika l. 5**

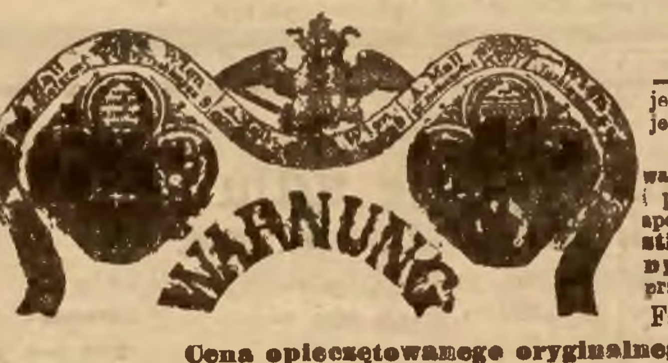
wielki skład powozów

w którym zawsze utrzymywać będziemy w zapasie obfity dobór powozów po każdej cenie. Przy trwałości naszych od dawna z dobrej sławy znanych wyrobów fabrycznych, jesteśmy w stanie pozbywać towar nasz po najprzystępniejszych cenach i przyjmujemy tutaj także wszelkie zamówienia.

2696 63—0

Schustala i Sp[ka]
radworna fabryka powozów.

MOLLA proszki seidlickie.



Tylko prawdziwe,
jeżeli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest orzeł i moja firma.

Od 30 lat zawsze z najlepszym skutkiem używane na wszelkiego rodzaju **choroby żołądka** i przeciw **zwichniętemu trawieniu** (brak apetytu, zatwardzenie i t. p.) przeciw **kongestiom krwi** i **cierpieniom hemoroidalnym.** Szczególnie zalecone osobom zatrudnionym przy zajęciu siedzącem.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena opieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bolów członków i paraliżowań, bolów głowy, uszów i zębów; jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmięszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. Flaszka z dokładnem opisem 80 ct.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest w **podpis i znak ochronny Molla.**

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Comp.
w Bergen (w Norwegji).

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do lekarskiego użytku.

Cena flaszki wraz z przepisem użycia 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u **A. Moll,** c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. publiczność, wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmywać, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem. 2193 43—52

Składy we Lwowie: J. Beiser apt., Jós. Hanke, F. W. Królikowski, Zyg. Rucker apt., St. Markiewicz, W. Marszałkiewicz; w Białej: A. Reichert, spadk., Erich Keler apt.; w Brodach: M. Kaluka i E. Liszka apt.; w Buczaczu: L. Neumann; w Czerniowcach: Ignacy Schnirch, C. Alth apt., J. Golichowski apt.; w Drohobyczu: Dobrzyniecki apt.; w Glinianach: A. Helm apt., w Gurahumora: A. Botezat apt., w Haliczu: A. Gottsumner apt.; w Husiatynie: W. Czerski apt.; w Jarosławiu: Jós. Rohma apt.; J. Wisłocki apt.; w Krakowie: F. Sobierajski apt., W. Redyk apt., M. Jawornicki, K. Wiśniewski apt.; w Limanowie: A. Müller apt.; w Mielcu: A. Pawlikowski apt.; w Nowym Sączu: B. Jakubowski apt.; w Nowym Targu: K. Laur; w Podwołoczyskach: G. Morawetz; w Przemyślu: F. Nahlik; w Rzeszowie: J. Schaitter & Comp.; w Samborze: J. Aleksiewicz apt.; w Stryju: J. Zgórski apt.; w Skotałowy: Rappaport; w Tarnopolu: E. Frantz, H. Kahane, apt., F. Jamrogiewicz apt., A. Morawetz spadk.; w Tarnowie: W. T. A. Wielogórski, W. Müldner & Comp., F. Leszczyński; w Wadowicach: Ig. Brorig; w Zbarażu: N. Süssermann; w Żydaczowie: M. Bardasz apt.; w Brzeżanach: J. Hausberga apt.

Galicyjski Zakład Zastawniczy i Kredytowy
Lwów, ulica Teatralna w gmachu Teatralnym

udziela pożyczek na zastawy
a) kosztowności, drogich kamieni i kruszców;
b) towarów kolonialnych, bławatnych, wyrobów fabrycznych, wszelkich innych przedmiotów rolnictwa, handlu i przemysłu tak nowych jako też używanych;
c) papierów publicznych wartościowych, 2578 46—0

wedle taryfy o 2% zniżonej od złr. 50 począwszy.

Podaje oraz do wiadomości stron interesowanych, szczególnie P. T. kupców i przemysłowców, że od pożyczki wyżej 300 złr. na kosztowności lub towary, może za osobną umową nastąpić **dalsze obniżenie** należytości, w stosunku do wartości szacunkowej objętości przedmiotu i czasu trwania pożyczki.

Przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności
począwszy **od 1 złr. do każdej wysokości** i oprocentowuje takowe

po 6 od sta.

od 1. listopada 1881. począwszy.

Zwrot wkładek do złr. 100 uiszcza się bez wypowiedzenia,
„ „ „ „ 250 z 10-dniowem wypowiedzeniem,
„ „ „ „ 500 z 20-dniowem „
„ „ „ „ 1000 z 30-dniowem „

Godziny urzędowe od 8.—12. w południe; od 3.—5. po południu.

Lwów dnia 18. stycznia 1879. **Dyrekcja.**

Podziękowanie
Bankowi wzajemnych ubezpieczeń „Slavia."

Mąż mój Ignacy Wojtowicz, śp. proboszcz gr. kat. w Rokitnie, **ubezpieczył się dnia 2. stycznia r. 1882 na wypadek śmierci** w banku wzajemnych ubezpieczeń „Slavia" i wkrótce, tj. **w miesiącu lipcu 1882 umarł.**

Bank wzajemnych ubezpieczeń **„SLAVIA"** po zbadaniu dokładnem okoliczności choroby i śmierci nieboszczyka, wypłacił mi bezzwłocznie i bez jakichkolwiek trudności i potrąceń całą zabezpieczoną kwotę 1000 złr., chociaż na to ubezpieczenie tylko dwie ćwierćroczne raty premijne po złr. 6·88 były złożone.

Z tego powodu czuję się zobowiązaną **to nader rzetelne i szlachetne postępowanie Banku wzaj. ubezp. „Slavia" podać do wiadomości publicznej,** oraz złożyć temuż moje najserdeczniejsze podziękowanie.

We Lwowie 27. września 1882. 2768 1—2

Eugenia Wojtowicz.

Nowości z konfekcji dla dam
jako to:
kostiumy, paletoty, dolmany, zarzutki, płaszcze i t. p.
najnowszego fasonu
poleca w największym wyborze
we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 3
Magazyn Schayerów.
Zlecenia z prowincji uskuteczniam odwrotną pocztą.
2 75 3—0

NOWE ŁAZIENKI „DIANY"
we Lwowie przy ulicy Słowackiego l. 2.

Ceny kąpieli:

Wanna porcelanowa z tuszem i bielizną	1 złr.	— ct.
„ marmurowa „ „	— „	90 „
„ cynkowa „ „	— „	55 „
„ metalowa „ „	— złr.	40 ct.

Otwarta od 6. rano do 10. wieczór.

Kąpiele słodowe, żelazne, siarczane, mydlane, tudzież **hydropatyczne** sporządza się na żądanie. 2530 166—0

Również dostarcza się kąpiel do domu.

Do abonamentu na 10 kąpieli dodaje się dwa bilety wolne.

Choroby syfilityczne i skórne,
owrzodzenia, zapalenia i osłabienia organów płciowych, zgubne skutki nadużycia młodości itp., leczy gruntownie o ile możności szybko bez bolu i bez przerwy zatrudnienia, tudzież z zaręczeniem najgłębszej tajemnicy.

Dotyczące choroby chroniczne długi szereg miesięcy, a nawet lat, uporczywie trwające, leczy w stosunkowo krótkim czasie

Specjalista chorób syfilitycznych i skórnych,

J. KURPIEL
prakt. lekarz medycyny, chirurgji, akuszerji, upoważniony dyplomami c. k. Fakultetu medycz. w Peszcie.

Ordynuje od 9tej do 12tej, od 2giej do 6tej **przy ulicy Wałowej l. 3** pierwsze piętro.

Z powodu separowanych czekalń, tudzież separowanego wchodu i wychodu, pacienci nie są żenowani.

Zamiejscowym udziela rady listownie i wysyła lekarstwa w sposób dyskrecjonalny.

Pracując od kilkunastu lat jako specjalny lekarz w chorobach syfilitycznych, kroczyłem nieustannie z postępem nauki, wybierałem i zastosowywałem w mej praktyce tylko te metody i środki lecznicze, które najostrzejszą krytykę przetrwawszy, od całego świata lekarskiego za najlepsze uznane zostały.

Tym sposobem osiągnąłem świetne rezultaty, gdyż z moich przeszło 16.000 chorych w ciągu mej przeszło szesnastoletniej praktyki leczonych, dotąd ani jeden nie uległ tym strasznym spustoszeniom, jakie syfilis z powodu zaniedbania, albo złego leczenia w organizmie wyrządza. Rzecz naturalna, że w rachunek podanej cyfry szczęśliwie leczonych nie wliczyłem tych, którzy z powodu pozaplecznych intryg, własnej lekkomyślności lub z innych przyczyn, tylko chwilowo w mej kuracji pozostawali.

Do powyżej rzeczonego świetnego rezultatu mojej metody leczenia przyczynia się znacznie i ta okoliczność, iż moich pacjentów nigdy na niezbyt miłe próby niezliczonej massy co chwila proponowanych, a jak się później okazuje niepraktycznych metod i środków leczniczych, nie narażałem i nie narażam, lecz tylko dotyczące zbadanie do tegoż powołanym zakładom, klinikom itp., a wreszcie i tym Panom pozostawiam, którzy zapanowawszy raz szczęśliwie nad opinją publiczną, właściwe zadanie wolno praktykującego lekarza zapoznają, i dla własnych ambitnych celów zdrowiem i czasem pacjentów dowolnie szafują. 26.6 28 0

Chustki włóczkowe.

Spódnice wełniane i trykotowe.

Kamasze, Meszciki filcowe.

Kalosze rosyjskie.

2872 2—0 1

Creppę jedwabną czarną i kolorową, Gazę, Donnamarin, Grenadinę Frou-Frou, Materyjki do ubierania kapeluszy.

Koronki, Gipiury, Blondyny, Illuzje, Tiul brukselski, Siatki do podwłokania, Siatki jedwabne na głowę.

Aksamit, Welwet, Ryps, Atłas, Lustrynę, Taftę, Klot, Brukselinę, Croisse, Glasperkale, Podszewki w rękawy.

Gorsety paryskie od 1 złr. 30 cnt. do 5 złr. Deszczochrony od 1 złr. 80 cnt. do 10 złr. Płaszcze nieprzemakalne. Kalosze rosyjskie.

Welomiki gotowe i z łokcia. Crepe de Lisse, Mól, Linon, Tarlatany na suknie we wszystkich kolorach.

Shirtingi, Sones, Batyst, Perkal, Kreton, Muszliny, Organtyny, Płótno białe i nieblichowane.

Rękawiczki jedwabne, sznelkowe i wełniane, Krepiny, Spięcia, Guziki, Taśmy, Sznury, Szutas i wszelkie ozdoby szmuklerskie.

Fartuszki płócienne i ceratowe, Powijacze. Czepeczki, Podbródki i kaftaniki haczkowane, Krepony. Warkocze z imitacji włosów.

Poleca

znany z taniości

i doborowego towaru

MAGAZYN DAMSKI

KAMILA STRZYŻOWSKIEGO

we Lwowie ulica Halicka l. 4.

Łaskawe zamówienia zamiejscowe wykonują się jak najspieszniej i najakuratniej

---

Winogrona kuracyjne

własnej uprawy rozsyłam codziennie po 5 do 8 kilogr. franco po 30 ct. kilogram. Odsprzedający, którzy zamawiają naraz najmniej 20—30 kilogramów, otrzymują je według ugody taniej.

Ludwik Resohofsky,
właściciel winnicy i producent wina.
Tolesva koło Tokaju.

2692 5—6

Skład fabryczny farb lakierów i handel materjałów

HÜBNERA i HANKE

WE LWOWIE

Rynek l. 29

poleca na sezon zimowy:

Śrót, lotki i kule,

C. Russa uniwersalne **smarowidło do skór, tłuszcz do butów i skór juchtowych,** C. Geschwindta **środek ochronny** przeciw przemakaniu podeszew, najlepszy **szwarc** do butów, **lakier do skór, podeszwy korkowe** do wkładania w buciki, **sznury bawełniane** do zatykania szpar w oknach i drzwiach, **kit i gips,** jak również **bibułę** białą i szarą do okien.

Równocześnie poleca do użytku domowego:

Masę do zapuszczania podłogi i lakier własnego wyrobu, **szczotki** do froterowania, mycia podłogi i naczyń kuchennych, **szczotki** do butów, czyszczenia cylindrów do lamp, do zamiatania, ręczne do zmiatania prochu, — **szczotki i miotełki** do sukien, **sodę i mydło** do prania, **krochmal brylantowy** połyskujący **pszenny, ryżowy,** i najlepsze **farbki do bielizny, szablony, atrament chemiczny** i wszelkie inne do pisania, **lak** do pieczętowania, **smołkę** do butelek, **szpagat i papier pergaminowy** do obwiązywania słojów z konserwami.

Wszelkie farby suche i olejne do malowania gotowe, **lakiery, farby w tubach i płótno malarskie, farba piórowa i czernidło drukarskie, kwas karbolowy i proszek** do dezynfekcji, **korki i maszynki** do korkowania, **gąbki, bronzy i pęzle** każdej wielkości, zawsze w najlepszych gatunkach na składzie

Szczegółowe cenniki na żądanie franko i gratis. 2713 1—(

Podajcie szczęściu rękę!

400.000 mark

głównej wygranej w pomyślnym wypadku podaje najnowsze wielkie losowanie pieniężne w Hamburgu dozwolone i poręczone ze strony rządu.

Korzystne urządzenie nowego planu polega na tem, że w toku niewielu miesięcy w 7 klasach rozstrzyga się stanowczo **47.600** wygranych, między temi znajdują się główne wygrane o ewentualnie **400.000** markach, szczegółowo zaś:

1	wygr. m.	250.000	8	wygr. m.	6.000
1	„ „	150.000	54	„ „	5.000
1	„ „	100.000	5	„ „	4.000
1	„ „	60.000	108	„ „	3.000
1	„ „	50.000	264	„ „	2.000
2	„ „	40.000	10	„ „	1.500
3	„ „	30.000	3	„ „	1.200
4	„ „	25.000	530	„ „	1.000
2	„ „	20.000	1073	„ „	500
2	„ „	15.000	27069	„ „	14[illegible]
1	„ „	12.000	5	„ „	8.000
24	„ „	10.000			

Razem 18.486 wygranych po m. 300, 200, 150, 124, 100, 94, 67, 50, 40, 20.

Z tych wygranych przyjdzie w pierwszej klasie 4000 w kwocie ogólnej m. 116.000 do wylosowania.

Losowania są według planu urzędownie oznaczone.

Do najbliższego pierwszego ciągnienia wygranych tego wielkiego przez państwo poręczonego losowania pieniędzy kosztuje:
1 cały los oryg. tylko mark 6 czyli złr. $3^1/_2$ a. w.
1 pół losu „ „ „ 3 „ „ $1^3/_4$ „
1 ćwierć „ „ „ $1^1/_2$ „ cnt. 90 „

Wszystkie zlecenia wykonują się natychmiast za przysłaniem przez pocztę lub pobraniem należytości z wszelką starannością, a każdy odbiorca otrzyma nasze losy oryginalne, zaopatrzone w herb państwa.

Do zamówienia dodajemy gratis nieodzowne plany urzędowe, które uwidoczniają podział wygranych na odnośne klasy, a po każdem ciągnieniu posełamy naszym odbiorcom bez wezwania listy urzędowe.

Na żądanie przesyłamy z góry plan urzędowy franco w celu przejrzenia i oświadczamy gotowość do przyjęcia napowrót przed ciągnieniem i do zwrotu zapłaconej za nie kwoty.

Wypłata wygranych następuje zawsze ściśle pod rękojmią państwową.

Kolektura nasza miała zawsze szczególne szczęście, a naszym odbiorcom wypłacaliśmy częstokroć największe wygrane, mianowicie mark **250.000,** 100.000, 80.000, 60.000, 40.000 i t. d.

Jak przypuścić należy, można przy takiem na zasadzie sumienności opartem przedsiębiorstwie liczyć z pewnością na nader ożywiony, udział i z tego powodu prosimy zamówienia przysyłać nam jak najrychlej, abyśmy zdołali zlecenia wykonać a w każdym razie przed dniem **15. listopada** b. r. 2738 2—6

Kaufmann & Simon,

zakład bankowy i wekslarski w Hamburgu.

P. S. Dziękujemy niniejszem za dotąd nam udzielone zaufanie, a zapraszając przy początku nowego losowania do udziału, będziemy się i nadal starać, przez sumienne i ściśle wykonanie zleceń zaskarbić sobie względy naszych szanownych odbiorców. **D. O.**

WINOGRONA z Feslau

(szczepu włoskiego)

otrzymuje codzień świeże i poleca handel

KAROLA BAŁŁABANA

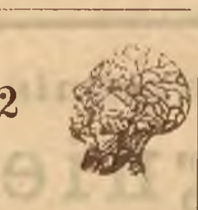
ulica Halicka l. 296

pod „złotym Kogutem."

Łaskawe zamówienia uskuteczniam odwrotną pocztą. 2573 14—0



Od dziś!



Przy ulicy Janowskiej l. 2

ustawione zostało

Wielkie Panopticum,

muzeum anatomiczne

i otwarte jest codziennie od godz. 9. rano do 10. wieczór.

We czwartek od godz. 1. w południe do godz. 7. wieczór otwarte **tylko dla dam** przy obsłudze kobiecej.

Wstęp **20** ct. — Wojskowi od felwebla wstecz 10 ct. — Katalogów dostać można w muzeum po 10 ct. 2659 16-0

Uprasza o liczne odwiedziny **C. HERMES.**

Szybka i pewna pomoc na cierpienia żołądkowe i ich skutki.

Utrzymanie zdrowia

polega jedynie na utrzymaniu i podtrzymywaniu dobrego trawienia, albowiem jest ono głównym warunkiem zdrowia, tudzież fizycznego i moralnego powodzenia. Najlepszym środkiem domowym do regulowania strawności i do wytwarzania dobrego krwi, a zarazem do wydzielania zepsutych lub skażonych cząstek krwi, jest znany od wielu lat i ogólnie uznany

Dr. Rosy

Balsam życia.

Tenże będąc sporządzonym starannie z **najlepszych** i najsilniejszych **ziół lecznicych,** skutkuje doskonale na wszystkie **dolegliwości trawienia, osobliwie na brak apetytu, odbijanie się kwasem, wzdęcia, wymioty, boleści w kiszkach, kurcz żołądka, przeładowanie żołądka potrawami, zamulenie, uderzenie, krwi, hemoroidy, cierpienia kobiece, choroby jelit, hipochondrję i melancholję** (w skutek nieprawidłowej strawności); ożywia on całą czynność trawienia, wytwarza zdrową i czystą krew, a choremu ciału wraca poprzednią siłę i zdrowie. W skutek tej swojej znakomitej działalności stał się on niezawodnym **środkiem popularnym i domowym,** i zyskał ogólne rozpowszechnienie.

1 flaszka 50 ct. Podwójna flaszka 1 złr.

Tysiące podziękowań leży do przejrzenia. Na żądanie frankowane rozsyła się za pobraniem pocztowem we wszystkich kierunkach.

Szanowny Panie!

Pospieszam oświadczyć Panu szczerą moją wdzięczność. Moja małżonka była kurczami żołądkowymi tak dręczona, że co 14 dni, uaw[illegible] częściej w łóżku ciągle leżeć musiała, a także często i w dzień mdłości ją nachodziły. Wątpiłem tedy już, czy zostanie przy życiu. Za doradą przyjacielską zamówiłem flaszkę „Dr. Rosy balsamu życia." Po kilkudniowem używaniu był skutek tego balsamu prawdziwie cudownym, a od 3 miesięcy kurcz żołądkowy tylko niekiedy w lekkim stopniu się pojawił i to bez zwyczajnych wymiotów. Mogę więc balsam życia podobnie cierpiącym jak najlepiej zalecić.

Z szacunkiem **P. Vyskoczil, młynarz.**

Starcz u Mor. Trzebowej, 14. kwietnia 1876.

Przestroga!!!

Aby zapobiedz niemiłym nieporozumieniom, upraszam P. T. panów odbiorców, aby **wszędzie wyraźnie żądali:**

Dra Rosy Balsamu życia

z apteki B. Fragnera w Pradze, albowiem zrobiłem spostrzeżenie, że w wielu miejscach, jeżeli odbiorcy nie domagają się wyraźnie **Balsamu Dr. Rosy,** dają im miksturę jakąkolwiek bez żadnej wartości.

Prawdziwym jest Dra Rosy

Balsam życia,

którego dostać można tylko w głównym składzie u producenta

B. Fragnera,

Apteka „zum schwarzen Adler" w Pradze na rogu Spornergasse nr. 205—3, tudzież w składach poniżej wymienionych:

Galicja: Lwów: Zygm. Rucker, apt., J. Beiser, apt., H. Blumenfeld, apt., K. Krzyżanowski, apt., J. Piepes, apt. Kraków: J. Trauczyński, apt, Ant. Dylski, apt., H. Markiewicz, apt., W. Redyk, apt., Ant. Siedlecki, apt, A. Stockmar, apt., E. Radler, apt., Dynów: A. Friechman, apt. Borszczów: M. Niemczewski, apt. Brzesko: W. Janoszek, apt. Dolina: Henr. Weiss, apt. Drohobycz: H Blumenfeld, apt. Jarosław: J. Rohm, apt., L. Wisłocki, apt. Jasło: Rom. Palch, apt. Kańczuga: Rud. Heger, apt. Kołomyja: J. Sidorowicz i Edm. Steuzel, apt. Lipnik-Biała: Aug. Fuchs, apt. Nowy Sącz: W. Filipek, R. Jakubowski, apt. Przemyśl: Wł. Nahlik, apt. Przemyślany: E. Baranowski, apt. Rymanów: W. Wojtynkiewicz, apt. Sambor: J. Aleksiewicz, apt. Skole: St. A. Lechowski, apt. Stryj: Leon Gärtner, apt. Tarnopol: F. Jamrogiewicz i Hermann Kahane, apt. Tarnów: Jul. Reid, apt. Żydaczów: M. Bardacz, apt. Żywiec-Zabłocie: A. Blumenthal, apt. — **Bukowina:** Czerniowce: J. Gelichowski, apt. Suczawa: Mik Karczewski, apt. — **Szlązk:** Cieszyn: Leopold Peter, apt. Bielsko: J. A. Stanko, Gust Johanny i G. Zabystrzan, apt. Pols. Ostrawa: Władysł. Graff, apt. Brzeżany: Jul. Hausberg, apt. Skałat: W. Biliński, apt. Brody: Michał Kulak apt.

Wszystkie apteki w Austrji, tudzież większa część handlów korzennych, mają ten balsam na składzie. 2604 15—15

Tamże sprzedaje się także:

Prazka uniwersalna maść domowa,

pewny i doświadczony środek na wyleczenie wszelkich zapaleń, ran i wrzodów.

Takowej używa się z pewnym skutkiem na zapalenia, zatrzymanie pokarmu i stwardnięcie piersi kobiecej przy odłączaniu dzieci; przy abscesach, krwawych wrzodach, ropiących się pryszczach, karbunkułach; przy wrzodach paznogciowych, przy tak zwanym robaku na palcu u nogi lub u ręki; na zatwardziałości, spuchnięcia i nabrzmienia gruczołów; przy naroślach tłuszczowych i martwej kości; przy nabrzmieniu reumatycznem i gośćcowem, na chroniczne zapalenia członków na nodze, na kolanie, na ręce i na biodrach; na zwichnięcia; na odleżyny u chorych, na pocenie się nóg i nagniotki; przy popękaniu rąk i liszajowem popadaniu się skóry; na bąble od ukłucia owadów; na zastarzałe stłuczenia i jątrzące się rany, na bolączki rakowe, otwieranie się nóg; na zapalenie okostnej i t. d.

Wszelkie zapalenia, nabrzmienia, zatwardziałości, spuchnięcia, leczą się w najkrótszym czasie; gdzie jednak doszło już do ropienia, tam wrzód zasklepia się i goi w najkrótszym czasie bez bolu.

W puszkach po 25 i 35 ct.

Balsam na uszy.

Najlepszy i wieloma doświadczeniami stwierdzony jako najpewniejszy środek na uleczenie tępego słuchu i do odzyskania słuchu całkiem utraconego.

Flaszeczka 1 złr.

Bazar Markiewicza

Pierwszy skład wyrobów krajowych

we Lwowie, plac Marjacki l. 10.

Utrzymuje na składzie i poleca:

domowego wyrobu z Korczyny, Dębowca i z Besłowej

Obrusy białe, jakotez i apreturowane
po zł. 1·2[illegible], 1·80, 2·40, 3·60, 5·60, 6·50 i 8·50 sztuka.

Serwety białe i apreturowane
po zł. 4, 4·40, 4·80 i 5·80 tuzin
małe deserowe po zł. 1·80, 2·20 tuz.

Ręczniki cienkie, grubsze i grube
po zł. 4·20, 4·80, 5·80, 6·50, 7·20 do zł. 9 tuzin.

Prześcieradła bez szwu
duże cienkie zł. 2·15, cieńsze zł. 2·50 szt.

Gotowe ścierecki, magławniki, ścianki, płaszczy, wory zbożowe i wory na mąkę z płótna żaglowego. 2574 7—0

Pościółki i kocyki na podłogę
z Kosowa, Jasienicy i Jaryczowa
po 28, 35, 40 ct. i po zł. 1·30 i 1·60 metr.

OSTATNI WYNALAZEK

NAJDELIKATNIEJSZE

Mydło IXORA

ED. PINAUD

37, BOULEVARD DE STRASBOURG, 37

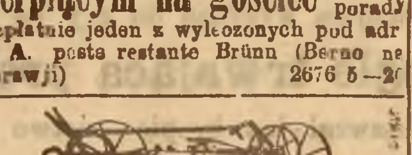
PARIS

Mydło Ixora nietylko się zaleca wykwintnym i trwałym zapachem, ale nadto posiada szczęśliwą własność spędzania zmarszczek.

Łagodzi i bieli powłokę ciała i nadaje jej połysk młodzieńczy. Bez przesady utrzymujemy, że mydło nie posiada równego sobie.

Dostać można we Lwowie; w aptece Naoblika, w składach perfum i u fryzjerów.

Cierpiącym na gościec udziela porady bezpłatnie jeden z wyleczonych pod adr. **G. A.** poste restante Brünn (Berno na Morawji) 2676 5—2(



Rud. Sack'a

patent. 3. i 4. skibowe pługi

na na sprzedaż i dostarcza gotowe jen. ajent

Juljusz Carow w Pradze.

TAMAR INDIEN

GRILLON

OWOC ROZWALNIAJĄCY, ORZEŹWIAJĄCY

przeciw ZATWARDZENIU

Hemoroidom, uderzeniom do głowy, etc.

Najprzyjemniejszy środek dla dzieci.

SKŁAD WE LWOWIE: w Aptekach pp. Mikolascha i Krzyżanowskiego.

W PARYŻU: GRILLON, Aptekarz, 27, *przy ulicy Rambuteau,* 27

Karetka

zamknięta, nieco używana, lecz w dobrym stanie natychmiast do sprzedania.

Bliższa wiadomość u p. Stromengera. 2725 3—3

Rządca dóbr

który zarządzał przez lat 7 większym majątkiem, i może się wykazać najchlubniejszemi świadectwami z dokładnej znajomości postępowego i racjonalnego gospodarstwa rolnego i lasowego, z pomiernictwa, budownictwa wiejskiego, uprawy chmielu, biegły w sprawach administracyjnych i sądowych, posiadający dokładną wiedzę o mechanice i egzamin sądowy z leśnictwa etc., poszukuje od nowego roku odpowiedniej posady. Łaskawe oferty uprasza się pod literą **E. K** poste rest Jaworów. 2742 2—6

R. Maltí w Tryeście

rozsyła pocztą z ocleniem i franko wszelkie koszta za pobraniem

2697 **KAWĘ** 4—8

w pakietach pocztowych po $4^1/_2$ kilo oclona i franko za pobraniem pocztowem, za **1 kilo netto** wagi najczystszą, najlepsze i najpiękniejsze gatunki:

Jamaika, smakowita	złr.	1·14
Rio, bez posmaku	„	1·3[illegible]
Santos, dobra i silna . . .	„	1·36
Domingo, wyborna	„	1·42
Gold-Java, bardzo doskonała	„	1·5[illegible]
Java, naturalno-zielona . .	„	1·44
Cuba, wielko ziarnista silna	„	1·74
Mocca, prawdziwa arabska	„	1·54
Perl Manilla, najwyborniejsza	„	1·63
Perl Ceylon, najwyborniejsza	„	1·94

Galicyjski Zakład Kredytowy Ziemski

w KRAKOWIE,

wydaje

Listy zastawne

6% **na walutę austrjacką losowane w 18½ lat.**
6% **na walutę austrjacką losowane w 36 lat.**
6% **na walutę austrjacką losowane w 18 lat.**
oraz 7% **Listy dłużne losowane w 20 lat.**

Listy te są najwłaściwsze do lokowania kapitałów, gdyż:

1. Zakład Kredytowy w myśl §. 5. swych Statutów, nie może prowadzić **żadnych interesów bankowych lub giełdowych, a zakres jego działania ograniczony jest wyłącznie do udzielania pożyczek na bezpieczeństwie pupilarnem opartych.**

2. Bezpieczeństwo to pupilarne stwierdzone jest na każdym Liście Zastawnym podpisem c. k. Komisarza rządowego, obok tego zaś cały kapitał zakładowy Towarzystwa, służy jako dalsza tychże Listów gwarancja.

3. Suma znajdujących się w obiegu Listów Zastawnych nie może przewyższać wierzytelności hipotecznych Zakładu, przy których nadto w myśl ustawy z dnia 24. kwietnia 1874 roku, Nr. 93 Dziennik praw państwa **zainkabulowanem zostało, iż takowe służą przedewszystkiem jako kaucja na ubezpieczenie Listów Zastawnych w obieg wypuszczonych.**

Listy Zastawne i Dłużne Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego są do nabycia po kursie dziennym

w **Krakowie:** w Galicyjskim Zakładzie Kredytowym Ziemskim
„ w Banku Galicyjskim dla Handlu i Przemysłu;
we LWOWIE: w Galicyjskim Banku Kredytowym;
w **Tarnowie:** w Filii Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego;
w **Warszawie:** w Banku Handlowym;
w **Wiedniu:** w Lombard- und Escompt-Bank, Kärtner Strasse 10; oraz
w **Wiedniu:** Bank und Wechslergeschäft der nieder österreich. Escompte Gesellschaft, Wien, Karntnerstrasse Nr. 9.
w **Berlinie:** w Norddeutsche Grundcredit Bank;
w **Ołomuńcu:** u A. C. Lederer;
w **Bernie:** w Kantorze Laur Herber;
w **Gracu:** w Kantorze C. Pruckmayer & Comp.;
w **Bozen:** w Kantorze D. Lehman. 2550 61—?

Zapadłe Kupony wypłacają się także we wszystkich powyże wymienionych instytucjach.

Na sezon zimowy!

MAGAZYN FUTER

P. CZAPCZYŃSKIEGO

we Lwowie, ulica Halicka Nr. 1, (dom własny). 2627 10—20

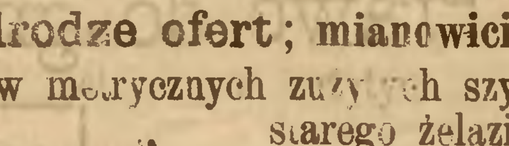


Poleca wszelkie gatunki futer do miasta i do podróży podług najnowszych fasonów a mianowicie:

Szuby do podróży z niedźwiedzi, szopów i baranów krymskich (dubleny).
Paletoty futrzane męzkie do miasta podług nowego kroju we wszystkich gatunkach.
Kurtki do polowania.
Paletoty futrzane damskie z wyłogami futrzanemi lub bez wyłogów na sposób męzki podług najnowszego fasonu.
Dolmany i rotundy futrzane damskie (sortie de bal).
Garnitury damskie (kołnierz i zarękawek) nowe fasony.
Czapeczki damskie nowy fason.
Czapki męzkie i kołpaki futrzane, **zarękawki** myśliwskie, deki do sani i przed łóżka.
Znaczny zapas **materyj jedwabnych i wełnianych** francuzkich na wierzchy do futer.
Wierzchy do futer damskich gotowe każdego czasu.
Wierzchy do futer męzkich „ „ „
Skóry na futra we wszystkich gatunkach pojedynczo lub też hurtownie.



Zamówienia z prowincji natychmiast z największą starannością i sumiennością a zarazem gwarantuje za prawdziwość, trwałość i dobroć towaru — przy większych zamówieniach odstępuje rabat. **Cenniki na żądanie franco.**



C. k. uprzyw. Kolej Lwowsko-Czerniowiecko-Jasska.

L. 20.057/v.

Następujące materjały będą sprzedane

w drodze ofert; mianowicie:

około 1600 cetnarów metrycznych zużytych szyn żelaznych,
„ 5200 „ „ starego żelaziwa i stali,
„ 120 „ „ starej miedzi, mosiądzu żółtego i czerwonego, oraz ołowiu,
„ 20 „ „ odłamów szklannych,
„ 4 „ „ rozmaitych odpadów i
120 beczek z oleju i nafty.

Oferty należycie ostęplowane, opieczętowane i zaopatrzone w napis „oferta na kupno starzyzny," należy wnieść najdalej do 26. października rb. godziny 11tej przed południem u zarządu głównego w Wiedniu (I. Elisabethstrasse 9) komitetu zarządzającego w Bukareszcie, lub dyrekcji ruchu we Lwowie, albo w Jassach, równocześnie zaś, jednak oddzielnie, złożyć przy kasie jednego z wyż wymienionych miejsc wadjum w wysokości 5% kwoty kupnej.

Wykazy szczegółowe, jakoteż warunki sprzedaży, mogą być przejrzane w biurach zarządu materjałów w Wiedniu, w Bukareszcie, we Lwowie i w Jassach.

Wiedeń, dnia 7. października 1882.

Rada zawiadowcza.

Nowa pożyczka premjowa

austrjackiego

Stowarzyszenia Czerwonego Krzyża

pod protektoratem Ich Mości Cesarza i Cesarzowej.

Wyciąg z planu losowania:

Rocznie 3 ciągnienia,

dnia 2. stycznia, 1. maja, 1. września.

wygrana główna 200.000 guldenów,

następne 100.000, 50.000, 35.000, 30.000 guldenów itd.

Liczne i znaczne wygrane poboczne,

Najmniejsza wygrana, którą każdy los trafić musi,

teraz już 12 złr., podniesie się do 20 złr.

Szczególna korzyść,

Prócz tego uprawnia każdy los choćby z najmniejszą wygraną do gry we wszystkich następnych ciągnieniach i stanowi zatem

ciągle trwającą promesę.

Ze względu na owe liczne korzyści planu losowania, bezwzględne bezpieczeństwo i cel nader patrjotyczny pożyczki uważany być musi ten papier bez zaprzeczenia.

za los najlepszy, najtańszy i najbardziej polecenia godny.

który bez wątpienia znacznie w górę pójdzie i kwalifikuje się tak do lokowania kapitału, jak również na podarunki wszelkiego rodzaju

Losy za gotówkę

ściśle po urzęd. kursie giełdowym,

który notowany jest we wszystkich dziennikach.

Kwity

na 5 losów w 36 ratach miesięcznych tylko **po 2 guldeny,**

na 25 losów w 37 ratach miesięcznych tylko **po 10 guldenów,**

prócz tego **1 los** gratis

po zapłaceniu pierwszych trzech rat.

na 50 losów w 37 ratach miesięcznych tylko **po 20 guldenów,**

prócz tego **3 losy** gratis

po zapłaceniu pierwszych trzech rat.

Prawo do gry już w pierwszem ciągnieniu dnia 2. stycznia!

Wygrana główna 200.000 guldenów!

NB. Powyższe ceny kwitów ważne tylko w miarę zapasu i dopóki kurs losów nie jest notowany wyżej 13 złr. Przy podwyższeniu kwitu musiałaby się podwyższyć także cena kwitów. Zalecamy więc dlatego wczesne zamawianie.

Szczegółowe prospekty i plany losowania na życzenie gratis i franco.

Przesełki pieniężne najlepiej uskuteczniać za przekazem pocztowym. Pobranie pocztowe jest niewygodne i kosztowne.

Wiedeń, dnia 2. października 1882.

Kantor wymiany Administracji

WIEDEŃ
Stefansplatz 9.

„MERCURA"

CH. COHN,
Wollzeile 10 i 15.